Nr. 152 (1624). Warszawa, Sroda 7 Czerwca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 851.—
bez odnoszenia	„ 750.—
Na prowincji miesięcz.	„ 900.—
Zagranicą	„ 1200.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% .. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Przesilenie rządowe.

Dymisja gabinetu przyjęta.

Najnowsze przesilenie gabinetowe tem się różni od wszystkich poprzednich, że dokonało się poza Sejmem i bez udziału Sejmu. I dlatego zapewne prasa warszawska, omawiając dymisję gabinetu p. Ponikowskiego, bardzo mało mówi o przyczynie przesilenia, o przedmiocie sporu między gabinetem a Naczelnikiem Państwa, lecz najwięcej miejsca poświęca formalnej stronie sprawy, oraz anegdotom.

Istotnie, gdy przesilenie rozgrywało się na tle walk sejmowych, zawsze wiadomo było, o co toczy się walka i dlaczego jeden gabinet ustępował miejsca innemu. Obecnie zaś akcja przesileniowa odbyła się w zamkniętym kole: Naczelnik Państwa i członkowie gabinetu. Stąd trudność oceny istoty przesilenia.

Ale odrazu narzuca się pytanie: Jakże się stało, że mogło dojść do takiego przesilenia? Oto gabinet udał się do Naczelnika Państwa w celu poinformowania go w sprawach polityki bieżącej, zamiarów i wytycznych rządu na przyszłość. Przed udaniem się do Belwederu rząd powziął uchwałę w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej, którą wręczył Nacz. Państwa. Uchwała ta miała wywołać niezadowolenie Nacz. Państwa, a wynikiem tego niezadowolenia było podanie o dymisję ze strony gabinetu.

Nie znając treści uchwały gabinetu, nie możemy oczywiście wypowiedzieć swego sądu o niej. Ale jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że niezadowolenie Nacz. Państwa było zupełnie uzasadnione, albowiem rząd, który w ciągu długich miesięcy nie zdobył się na jasny i wyraźny program w żadnej dziedzinie życia politycznego, społecznego czy gospodarczego, a który na poczekaniu i jakby na zamówienie „odkrył" w sobie program w formie „wytycznych" na przyszłość — mógł dać tylko coś bardzo niedojrzałego i poronionego.

Jeżeli gabinet p. Ponikowskiego tak szybko powziął uchwałę dla Belwederu, czemu tego samego nie czynił w Sejmie, w komisjach sejmowych? Toć z wielu stron domagano się od rządu p. Ponikowskiego „wytycznych" na przyszłość, ale odpowiedzi nie otrzymywano. I gdyby gabinet wobec Sejmu prowadził politykę, świadomą swych dróg i celów, to z jednej strony nie byłoby potrzeby przygotowywać uchwał doraźnych, wywołujących niezadowolenie Nacz. Państwa, a z drugiej strony Nacz. Państwa nie byłby uchwałami tego rodzaju zaskoczony. Ba, nie potrzebowałby wogóle informacji, na gorącym ogniu pieczonych.

A dalej. Rząd p. Ponikowskiego podał się do dymisji, zanim powiadomił Sejm o swej uchwale i zanim usłyszał opinję Sejmu o niej. Jest to wyraźne lekceważenie Sejmu, albowiem, jakkolwiek gabinet p. Ponikowskiego jest pozaparlamentarny, ale odpowiedzialność tego gabinetu wobec Sejmu jest taka sama jak gabinetu parlamentarnego. I tylko głupiem zacietrzewieniem antybelwederskiem pism endeckich tłumaczyć można napaści na Nacz. Państwa za to, że... p. Ponikowski podał się do dymisji. Skoro p. Ponikowski, jakby zapomniawszy o istnieniu Sejmu, wręczył swą dymisję Nacz. Państwa na tej tylko podstawie, że „wyczuł" u niego niezadowolenie, Nacz Państwa mógł przyjąć tę dymisję, lub ją odrzucić A nie powziąłby zapewne decyzji, gdyby p. Ponikowski zwrócił się do Sejmu.

Ale wszystkie te uwagi dotyczą już przeszłości. Dymisja gabinetu p. Ponikowskiego jest faktem, a rzeczą Sejmu jest jaknajszybciej zlikwidować okres przesileniowy, który, jak wiadomo, należy do chorób chronicznych i przewlekłych. Jeżeli mógł upaść rząd bez wiedzy i udziału Sejmu, to narodziny nowego rządu nie mogą się odbyć na tej samej drodze. Jakikolwiek powstanie rząd, nie będzie on mógł istnieć bez poparcia większości sejmowej.

Wbrew jednozgodnym zapewnieniom prasy niedzielnej, że dymisja gabinetu p. Ponikowskiego, która została „na biurku" w Belwederze, nie będzie podpisana, wczoraj około godz. 11-ej rano, kiedy Rada Ministrów przybyła do Belwederu na zapowiedziane w sobotę posiedzenie, Naczelnik Państwa na samym wstępie oświadczył Rządowi, że przyjął dymisję, złożoną 2-go czerwca. Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów w Belwederze miało przyczynić się do ostatecznego zlikwidowania nieporozumienia pozostaniem p. Ponikowskiego u steru Rządu. Tymczasem posiedzenie spowodowało otwarcie nowego i poważnego przesilenia gabinetowego, o którem p. Ponikowski niezwłocznie zawiadomił p. marszałka Trąmpczyńskiego. W ten sposób punkt ciężkości sprawy przeniósł się do Sejmu.

O powodach, które skłoniły Naczelnika Państwa do przyjęcia dymisji, dowiadujemy się, że miały one swe źródło w dążeniu do wyjaśnienia sytuacji rządowej i utworzenia Rządu, któryby wykazał większą stanowczość sprawność w działaniu, a zarazem byłby oparty na mocniejszych podstawach niż Rząd obecny. Głównie względy polityki zagranicznej wymagają od Rządu jasnego i dokładnego ustalenia planu działania, który wskazuje trafna ocena sytuacji na Wschodzie Europy.

Chronologicznie wypadki rozwijały się jak następuje: przed 11-ą zebrała się Rada Ministrów na krótką naradę, poczem udała się do Belwederu, by otrzymać niespodziewaną odpowiedź. Naczelnik Państwa, zawiadamiając o dymisji, wygłosił przemówienie, w którem miał podkreślić, że żadnych nieporozumień natury osobowej nie było. Po naradzie w Belwederze Rada Ministrów wróciła do swojej siedziby i postanowiła nadal, mimo ustąpienia, prowadzić agendy rządowe, co zresztą polecone zostało Rządowi pismem, wręczonem p. Ponikowskiemu treści następującej:

Do Pana Antoniego Ponikowskiego, prezydenta ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

w miejscu.

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 2 czerwca b. r. prośby o dymisji, zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam Panu, oraz wszystkim ustępującym Panom Ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, Belweder, dn 6 czerwca 1922 r. (—) Naczelnik Państwa

J. Piłsudski.

(—) Prezydent Ministrów
Antoni Ponikowski.

P. Marszałek Trąmpczyński po otrzymaniu zawiadomienia od p. Ponikowskiego, udał się do Belwederu. Krótka wizyta w Belwederze skończyła się na tem, że Naczelnik Państwa oznajmił p. Marszałkowi, iż jest już poinformowany o zwołaniu Konwentu Senjorów, który zajmie się przesileniem.

Dla Sejmu wybuch przesilenia był niespodzianką zupełną. W ciągu dnia wczorajszego pojawiło się w kuluarach kilku posłów, którzy odbyli ze sobą wstępne narady. Panuje powszechne przekonanie, że przesilenie musi być zlikwidowane jaknajszybciej. Istnieje przytem tendencja interpretacji p. 3 art. 2 uchwały sejmowej z dn. 29 lutego 1919 r., znanej pod nazwą „Małej Konstytucji" brzmiącego:

„Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem", w kierunku zastrzeżenia większego wpływu Naczelnika Państwa na mianowanie Rządu, tak, jak przewiduje Konstytucja 17 marca. Naczelnik Państwa mianuje prezydenta ministrów, który wraz ze sformowanym przez siebie Rządem staje przed Sejmem i po przedłożeniu swego programu domaga się dla Rządu zaufania Izby. W ten sposób byłoby wzmocnione współdziałanie trzech czynników: Sejmu, Naczelnika Państwa i Rządu, a zarazem uniknęłoby się długich nieskończenie deliberacji i przewlekłych narad stronnictw sejmowych. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie w obecnym okresie przedwyborczym, gdyż niema zdaje się już nikogo, ktoby chciał przedłużyć istnienie obecnego Sejmu poza datę 1 pazdziernika. Wskazuje się również na to, że ogólna sytuacja międzynarodowa, jak i same okoliczności ustąpienia Rządu wymagają jaknajszybszej likwidacji przesilenia.

Zaczęto już mówić o następcach p. Ponikowskiego. Wypłynęła kandydatura min. Stesłowicza. Lista ministrów nie ulegnie wielkim zmianom. Przedmiotem najżywszej dyskusji będzie sprawa obsadzenia teki Ministra Spraw Zagranicznych.

⁂

W związku z dymisją gabinetu, wyznaczony na wczoraj wyjazd ministrów do Łodzi został odroczony na czas nieograniczony.

Jak dalece niespodzianką było przyjęcie dymisji przez Naczelnika Państwa dowodzi fakt że wszystko już było przygotowane do wyjazdu ministrów i przygotowania trwały do południa.

⁂

Wyznaczone na jutro posiedzenie Sejmu jak również posiedzenia komisyjne zostały odwołane.

Listy z Włoch.

(Korespondencja własna).

Po konferencji genueńskiej.

30 maja.

Fala rozpętanych złudzeń i nadziei odpłynęła. Konferencja w Genui, dokoła którejześrodkowały się wszystkie plany na przyszłość, a zwłaszcza wszystkie marzenia o nawrocie do normy życia ekonomicznego, skończyła się i pozostało wrażenie podobne do tego, jakie się uczuwa po zgryzieniu pustego orzecha. Rozczarowanie, jakie objęło prawie wszystkie klasy społeczne włoskie, ma swe źródło w zdumiewającem rozbujaniu fantazji, która w konferencji genueńskiej chciała widzieć pewnego rodzaju średniowieczne *panaceum* na wszystkie ekonomiczne dolegliwości włoskie. Łudzono się, że waluta włoska powróci do pewnej równowagi, że koszt życia stanieje, że kryzys, zagrażający największym ośrodkom pracy, zostanie zażegnany, że podatki się zmniejszą i t. p.

Obecnie niepoprawni łudzą się, że tym cudownym wynalazkiem stanie się konferencja haska, że z Holandji wyjdzie „nowe słowo" ekonomiczne, na które świat cały czeka od trzech lat.

Tymczasem Cziczerin, po zawarciu umowy handlowej włosko-rosyjskiej, na której również Włosi opierają wiele swych nadziei, udał się do Gardone nad jeziorem Garda, aby odwiedzić głośnego poetę włoskiego Gabrjela d'Annunzio ex-dyktatora w Fiume i twórcę konstytucji regencji Carnaro która jakoby miała przypominać w pewnej mierze istniejącą na papierze konstytucję sowietów rosyjskich. Podczas 24-godzinnego pobytu mistrza dyplomacji ro-

syjskiej w siedzibie poety odbyły się długie dyskusje na temat urządzeń społecznych rosyjskich, egzystencji narodu rosyjskiego i t. d. Tak przynajmniej twierdzą komunikaty urzędowe. Wizyta Cziczerina w Gardone była poprzedzona wizytą sekretarza Generalnego Związku Pracy dep. Baldesi'ego, oraz generalnego sekretarza tegoż Związku dep. D'Aragona. Obydwaj deputowani socjalistyczni, należący do frakcji umiarkowanej (Turati, Treves, Modigliani), zadowolili się udzieleniem krótkich bardzo deklaracji o ich rozmowach z d'Annunzio. Rozmawiano o sytuacji robotników we Włoszech i o konieczności rozpoczęcia pacyfikacyjnej akcji międzyklasowej.

D'Annunzio od dość dawna, to jest prawie od zakończenia okresu swej działalności na terytorjum miasta Fiume, w specjalny sposób zajął się zagadnieniem walk klasowych we Włoszech, zaznaczając, iż chce on użyć wszystkich swych wpływów w celu doprowadzenia do uspokojenia umysłów i zaprzestania codziennych walk, jakie odbywają się między komunistami i socjalistami z jednej strony, a nacjonalistami i faszystami z drugiej. W tym celu zapisał się on do sekcji Generalnego Związku Pracy pracowników morza, prowadzonej przez znanego organizatora, kapitana marynarki Giulietti'ego i w tym również celu szuka porozumienia z reprezentantami mas robotniczych i burżuazji, aby nakłonić obie warstwy społeczne do powrotu do normy, do walki, nie przekraczającej granic kulturalnych. (Pisma zagraniczne donoszą, że d'Annunzio zerwał z faszystami, którzy z tego powodu wydali manifest, w którym nawołują swych zwolenników, by d'Annunzia szanować, jako poetę, ale postawić krzyż nad nim, jako politykiem. Red.).

Komunizm we Włoszech, we wszystkich swych formach, po konferencji genueńskiej ulega rozkładowi. Wystarczyło najzagorzalszym zwolennikom komunizmu przypatrzeć się delegacji rosyjskiej, jej brataniu się z elementami zgoła na przeciwnym biegunie stojącymi, jej kapitalistycznym miłostkom i flirtom, aby zmienić swe dotychczasowe poglądy. O ile komunizm widziany na odległość, jednał sobie istotnie sentymentalnych adeptów wśród mas włoskich, o tyle delegaci tegoż komunizmu oficjalnego, widziani w Genui odstręczyli sobie jednostki zdrowsze i grupy ideowe, obecnie zawiedzione. „Zdrajcy socjalizmu", antybolszewiccy socjaliści, wytykani palcami na wszystkich kongresach partyjnych, znieważani systematycznie, zwłaszcza w pierwszym okresie szału komunistycznego, dziś znajdują naokół siebie tych właśnie, którzy najgoręcej przeciw nim powstawali w obronie świętego a dalekiego ideału.

Nawet ci, którzy — jak Serrati — stanęli na rozdrożu i lawirowali do ostatka między sentymentem dla bolszewizmu a przekonaniami socjalistycznemi, chylą się ku zmierzchowi. Dotychczasowy zarząd partji socjalistycznej, stojący na stanowisku umiarkowanego komunizmu, głoszący swe przywiązanie do Moskwy, wkrótce opuści swe stanowisko. Już dzisiaj masa robotnicza otrzeźwiała i żąda istotnej prawdy od swych przywódców, żąda wyznania błędów, jeśli takowe były poczynione w dobrej wierze. Masy robotnicze potrafią wyrozumieć i wybaczyć błędy tego rodzaju, ale nie zniosą świadomego wprowadzenia w błąd dla celów osobistych, lub złej woli.

Serrati i jego towarzysze stoją dzisiaj w obliczu opinji publicznej robotniczej, która słusznie domaga się od nich odpowiedzi na zarzuty, jakie coraz głośniej przeciw nim wypowiadają towarzysze z prawicy. Akcja Serrati'ego i jego zwolenników od czasu powrotu delegacji socjalistycznej włoskiej z Moskwy, szkodziła przedewszystkiem akcji socjalistycznej, obałamucała masy zorganizowane, rozrywała na strzępy same organizacje i wzmagała siły przeciwników. Organ partji „Avanti", prowadzony przez Serrati'ego, już obecnie przed ostateczną likwidacją ugłaskanego komunizmu, odczuwa tę niechęć mas robotniczych. Dość powiedzieć, że towarzystwo wydawnicze „Avanti" do niedawna jeszcze kwitnące, dziś znajduje się w okresie kryzysu, który grozi poważnie istnieniu samego pisma.

Jesteśmy w przededniu stworzenia Partji Pracy we Włoszech. W tych dniach w Rzymie zacznie wychodzić nowy dziennik socjalistyczny „Justizia" (Sprawiedliwość), który będzie organem frakcji „prawicowej" i który ma na celu przygotowanie mas robotniczych do ostatecznej likwidacji bolszewizującej ideologji „serratizmu". Organ ten stanie się jednocześnie organem Generalnego Związku Pracy, który ze swej strony w najbliższej przyszłości przetworzy się w Partję Pracy, zrywając dotychczasowy sojusz z Partją Socjalistyczną, który wiązał niejednokrotnie ręce uczciwym i szczerym socjalistom dyspozycjami Zarządu Partji, dążącego do osiągnięcia dyktatury nad całą organizacją i nad wszystkimi jej członkami. Miast dyscypliny partyjnej, koniecznej dla utrzymania organizacji, Zarząd dotychczasowy usiłował wpoić konieczność dyktatury, bezapelacyjnego wykonywania rozkazów, nie licząc się z rzeczywistością, wskazującą na niezbity fakt, iż każda organizacja składa się z odłamów, spojonych zasadniczym celem, a zróżniczkowanych między sobą bądź kwestjami taktyki, bądź kwestjami drobnych odchyleń, które nie wymagają rozłamu i wyłączeń.

Kappa.

Zblizka i zdaleka.

ZIELONE ŚWIĄTKI!

Pewnego rana obudziłem się na wsi. Obudziła mnie cisza świątecznego poranka. Słońce zalewało purpurą cały olbrzymi pokój przez właścicieli zwany „latarnią". Paliło się, jarzyło się. Zdawało mi się, że woda w szklance zaczyna gotować się od tego pożaru i że za chwilę spalę się wraz z łóżkiem, na którem odsypiałem ciężkie warszawskie zmęczenie. Przez rozwarte okno zalatywał przymierający a tęskny trel słowika i ledwie rozpływał się w przestworzu, gdy zaczęła stukać kukułka.

Ku-kuł-ka! Uśmiechnąłem się, udając niewinny uśmiech dziecka. I zamknąłem oczy, aby je po chwili znowu otworzyć. Ile że ptaki zaczęły stroić instrumenty swoje do rannego poematu symfonicznego. I ucho odwykłe od tych świergotów, trelów, pogwizdów — pyta wciąż: a kto to? a ten kto? Gil? czy makolągwa śpiewa? Czy w tym koncercie jest dyrektor? Może to kos? (dlaczego kos? abo ma długi nos!) a może właśnie kukułka?

Nie słychać tramwaju i żaden kamion nie potrząsa kominami domu, który mnie gości. I nie trzeba wstawać i nikt nie czeka na rękopis.

Co to było wczoraj? Z trudem zaledwie mogę z głębi wspomnienia wydobyć obraz dnia wczorajszego. Odjeżdżał Władysław Mickiewicz? I na dworcu nie było ani jednego literata. Miałem odczyt w „Przymierzu"? Tak, to wszystko było. I potem jeszcze było ośm telefonów, w tej liczbie jeden najmilszy głos niewieści, a potem była kolej. Na jakiejś stacji chłopiec potknął się w przejściu o skrzynkę oficera i dwanaście szklanek piwa spoczęło niby djadem wokoło okutego kuferka.

„Dwanaście szklanek piwa"! — szepnął z oburzeniem mój sąsiad i — oblizał się dyskretnie a namiętnie.

Dwanaście szklanek alkoholu—drgnęło radośnie moje serce anti-alkoholika.

A jakieś dziewczę zaczęło zbierać składkę na biednego chłopca, który stracił całodzienny zarobek.—To przez tę skrzynkę — zerkała w stronę bohatera.

— To dlatego, że osioł, odciął się bohater. Ale nikt nie drgnął na wołanie dziewicy nawet ten alkoholik, co się oblizywał. Ja dla względów zasadniczych...

— Dla względów zasadniczych? Pan ma poprostu kamienne serce — oświadczyła dziewica a wszyscy zaczęli się śmiać.

Ku-ku! Ku-ku!

Ku-kuł-ka! powtarzam szeptem i sam nie wiem, dlaczego, wystukuję głośno:

Łań-cu-cki!

Musiałbym poradzić się polskiego adepta słynnego profesora Freuda, aby zrozumieć dlaczego miarowy stuk kukułki wywołał w mojej rozespanej świadomości echo nazwiska osławionego oszczercy.

Zasępiłem się. Trwa to krótką sekundę. Przez otwarty balkon wlewają się do pokoju takie bezmiary świeżego powietrza, leśnej i ogrodowej woni, świeżej trawy, fijołków, bzu i Bóg sam wie, jakich woni anielskich, że zapominam, com wspomniał i w poczuciu bezmiernego szczęścia—przymykam oczy.

Budzę się znowu, bo coś zatrzepotało nademną: szpak. Zrywam się z łóżka i staram się chwycić go. Nie uczynię mu krzywdy! Ale wydało mi się przez chwilę, że mam dwanaście lat... To młode słońce purpurą swoją dokonywa takich przeobrażeń. Chyba tak, towarzyszu doktorze?

Szpak uciekł i zacząłem wyjrzawszy za nim na balkon przyglądać się okolicy. Niema już zeszłorocznych gazonów. Zorali i posadzili kartofle. Pewnie trawnik był już stary i żądał odnowy. Zanim znowu ruń zakwitnie, będą kartofle, później będą buraki — nieprawda, towarzysze rolnicy? — a wreszcie będzie trawa. Będzie pięknie a dziś jest pożytecznie. Drzewa są te same co przed rokiem, jedne piękniejsze od drugich, dobrane, rzadkie drzewa. Sadziła je ręka miłująca i pracująca dla wieczności. Nic tak nie świadczy o wiekuistości człowieka na ziemi jak drzewo, które sadzi. „Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las!" mówi stare chłopskie przysłowie. A Wolter każe swojemu Panglossowi, staremu, beznosemu sadzić jabłonie. „Owoc będzie dla wnuków" — mówi filozof, aczkolwiek wnuków niema i mieć nie będzie. Owoce będą dla tych co przyjdą, dla człowieka, który będzie. Bo ten zawsze będzie i zawsze znajdzie się taki, co się na jabłkach panglossowych pozna.

Tak rozmyślając, kładę się znowu. Słychać w korytarzu szybkie i lekkie kroki. Ktoś lekki i bosy pomyka. Drzwi się uchylają. Widać płową główkę i od roześmianej twarzyczki Wojtusia głosik się odcina: a kuku! a ku-ku!

Chodź no tu płowa kukułeczko świątecznego poranku!

Henryk Bezmaski.

Książki nadesłane.

Sprawozdanie rachunkowe. Związki polskich stowarzyszeń spożywców za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1921 r. Warszawa 1922 r.

Aleksander Bogusławski. Oszczędności państwowe a samorząd. Referat wygłoszony na zjeździe sejmików 30 kwietnia 1922 r. Warszawa 1922.

Z Austrji.

PRAŁAT SEIPEL. — KOMUNIŚCI WYRZEKAJĄ SIĘ RAD ROBOTNICZYCH.

Na czele nowego rządu austrjackiego stanął dr. Seipel. Jest to najwybitniejsza osobistość wśród partji chrześcijańsko-społecznej (austrjaccy chadecy). Profesor teologji na uniwersytecie wiedeńskim, nie wykłada jednak od szeregu lat moralności katolickiej, lecz oddaje się z zapałem polityce swego stronnictwa. Seipel był już ministrem spraw wewnętrznych w ostatnim rządzie Karola Habsburga i należał wówczas do zwolenników odrębnego pokoju z Ententą. I dziś uchodzi on za przyjaciela Ententy, a chadecy spodziewają się, iż owocem tej przyjaźni będzie przychylniejsze traktowanie Austrji ze strony Ententy.

Od chwili powstania republiki austrjackiej Seipel dążył do utworzenia bloku partji burżuazyjnych przeciwko socjalistom. W tym celu pragnął połączenia chadeków z wszechniemcami, jako dwóch największych partji mieszczańskich. Z początku zamiar ten nie miał widoków powodzenia, albowiem pozycja socjalistów była tak silna, że nie mogło być mowy o rządzeniu przeciwko nim. Trzeba było raczej zgodzić się na współpracę z socjalistami. Później Seipel popierał Schobera, jako przedstawiciela wszechniemców, widząc w nim łącznik między obu partjami burżuazyjnemi. Ale Schobera wszechniemcy wyrzekli się, aż go obalili z racji zażądanego przezeń kredytu w sumie 120 miljardów. Skorzystał ze sposobności Seipel, by znowu zbliżyć się do wszechniemców, poświęcając Schobera.

I udało mu się. Nowy rząd opiera się na bloku wszechniemiecko-chadeckim. I rzecz znamienna: wszechniemcy wyrzekli się przytem swej wszechniemieckości, która wszak polegała na dążeniu do zjednoczenia Niemiec z Austrją.

Otóż Seipel uzyskał od nich zgodę, że na czas przymierza obu partji wszechniemcy zrezygnują ze swego zasadniczego żądania.

Cóż tedy łączy obie te partje? Ano: nienawiść do socjalistów, przeciwko którym skierowany jest blok zjednoczonej burżuazji miast i wsi. Socjaliści zapowiadają też ostrą walkę z nowym rządem, nie posiadającym żadnego programu i nie dającym najmniejszych rękojmi polepszenia tragicznego położenia gospodarczego Austrji.

Najnowszą demonstracją na rzecz jednolitego frontu ze strony komunistów jest wystąpienie ich z austrjackich Rad Robotniczych i uchwała zarządu partji, że komuniści nie wezmą udziału w najbliższych wyborach do Rad. Jak wiadomo, Rady Robotnicze ostały się na Zachodzie tylko w Austrji. Ale komuniści mieli w nich zaledwie kilkunastu ludzi, którzy warcholili jak mogli, lecz nie byli w stanie wywrzeć jakikolwiek wpływ ani na uchwały Rad, ani na masy robotnicze. Stąd ich wściekłość, połączona ze słuszną obawą, że przy nadchodzących wyborach poniosą całkowitą klęskę, wykazując upadek komunizmu w Austrji.

Uchwycili się więc nowego hasła z Moskwy, by tworzyć „własny" jednolity front i wystąpili z Rad Rob., t. j. instytucji, uważanej doniedawna przez komunistów za najwyższą zdobycz, przekazaną przez rewolucję bolszewicką i figurującej (ale tylko doniedawna) na czele programów komunistycznych. Jest to dalszy ciąg zaostrzonej walki między socjalistami a komunistami austrjackimi rozpoczętej 20-go kwietnia, t. j. w dniu, kiedy w wyniku uchwały konferencji berlińskiej, socjaliści i komuniści demonstrowali wspólnie na rzecz jednolitego frontu.

Sprawozdanie literackie.

KAROL IRZYKOWSKI.

„Z pod ciemnej gwiazdy". (Nowele. Nakład Księgarni Polskiej. Łódź 1922).

Skala zagadnień i form ich ujęcia rozległa, diapazon szeroki i bujny jak życie. Od obrazów skrajnie realistycznych („Dukat", „Almanzor", „Wróg i nieprzyjaciel") poprzez naukowe fantazje à la Wells, Żuławski („Arka") i niesamowicie wstrząsającą groteskę („Kowadło Morda") do psychologicznych fantazji w rodzaju E. A. Poë („Metamorfozy Mojskiego") odbywa myśl artysty drogę daleką, choć nader urozmaiconą, by pod koniec rozbrzmieć pełnemi akordami uczuciowości czystej i głębokiej, jak symfonje jesiennych zachodów („Melodja Janki", „Pyriphlegethon").

Najsilniejsze wrażenie sprawiają „Metamorfozy Mojskiego" i nowela ostatnia p. t. „Pyriphlegethon czyli Niepokalane Poczęcie".

Świetne ujęcie problemu w pierwszym z wymienionych utworów przykuwa od pierwszych słów uwagę czytelnika i trzyma na uwięzi aż do epilogu.

Zagadnieniem poruszonem w tej noweli przez Irzykowskiego jest anomalja psychiczna, znana pod nazwą t. zw. rozdwojenia jaźni. Oryginalny autor ujął problem w nowy całkiem sposób. Rozszczepienie jaźni u Mojskiego występuje na tle etycznem, przybierając nader ciekawą formę: jego nowe „ja" przyobleczone w materjalne kształty lali-pałuby skupia w sobie wszystkie ujemne cechy charakteru swego pierwowzoru i oryginału (Mojskiego Nr. 1) i płata mu setne figle, kpiąc w żywe oczy z wszelkich zakusów moralizatorskich, które mu napróżno usiłuje przeciwstawić Mojski Nr. 1.

Głęboko i oryginalnie rozwiązał autor swą niezwykłą historję. Oto Mojski, pogrzebawszy nareszcie w mogile swoje drugie „ja", nagle na cmentarzu zamienia się (notabene w sferze własnych urojeń) w... pchłę. Epilog pod względem psychologicznym wyprowadzony z poprzednich założeń z nieubłaganą wynikliwością. Oto nieszczęśliwy bzik wyczerpawszy już aż do ostatecznych konsekwencji swą pierwszą manię (pogrzeb lali), musiał teraz przyparty wewnętrznie do muru, zwrócić się z kolei w inną stronę: wymyśleć coś nowego i... zamienił się w pchłę.

Dowcipną parodją jednego z utworów niżej podpisanego jest „Wagon astralny" pełen momentów groteskowo-satyrycznych, które wszechwładnie opanowują teren w noweli przedostatniej p. t. „Kowadło Morda". Znać tu „lwi pazur" autora „Pałuby", tej znakomitej powieści, która swego czasu (w r. 1903) wywołała tyle hałasu i namiętnych sprzeciwów ze strony dzisiejszych „jubilatów modernizmu", dowodząc tem samem, że cios wymierzony był trafnie i godził w sedno sprawy.

Już to dowcip, ironja i świetna, głęboko oparta o filozoficzne przemyślenie satyra zdają się być jedną z naczelnych cech organizacji twórczej Karola Irzykowskiego. Myśl jego wnikliwa, rzutka, wiecznie szukająca, wiecznie młoda i stęskniona jutra, lubi walkę i znój, pogardza fałszem i komedją zastoju. Głęboka, surowa uczciwość, jakaś bezwzględna, iście ibsenowska rzetelność tej myśli nie przepuści nikomu i niczemu. Jako dewizę mógłby Irzykowski wywiesić na swej tarczy te przedziwne słowa, których użył swego czasu jako hasła autor „Legendy Młodej Polski".

Trovan mi duro;
Io lo so:
Pensor gli fo *).

O tak! Myśleć każe autor „Pałuby", myśleć, myśleć i jeszcze raz myśleć! Nie cierpi blagi i taniej tandety; dlatego wypowiedział walkę na śmierć i życie wszelkiej obłudzie i wszelkiej płytocie, strojącej się w pawie piórka samoubóstwienia...

A przy tem wszystkiem wielka, podziwienia godna odwaga, osobista odwaga gotowa stanąć do walki z każdym choćby najsilniej zakorzenionym przesądem. Słusznie powiedział ktoś, że ceni Irzykowskiego właśnie za ten rys heroiczny jego twórczości, który mu każe nieraz być „obrońcą straconych placówek".

I tu, sądzę, docieramy do podłoża, z którego wyrosła ta wyjątkowa indywidualność twórcza: jest nią, mem zdaniem, głęboka, pod pozorami racjonalizmu wstydliwie ukrywająca się uczuciowość. Trzymana w karbach chłodnej logiki, maskowana dumnie przed światem pod płaszczykiem literackiego stoicyzmu, wybucha chwilami żywiołowym odruchem twórczym na kartach jednej z najgłębszych książek, pisanych przez człowieka o człowieku, jaką jest jego rozprawa o Fryder. Hebblu, **) lub w tych dwóch, przepojonych męskim liryzmem utworach, które zamykają molowym akordem jego najświeższy zbiorek: w „Melodji Janki" i „Niepokalanem Poczęciu".

Stefan Grabiński.

Lwów, 3 czerwca 1922 r.

*) Znajdują mnie surowym; wiem o tem: każę im myśleć.

**) K. Irzykowski „Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności". Stanisławów 1908. Nakładem M. Hasklera.

Machno.

Przed kilku dniami w prasie warszawskiej („Rzeczpospolita" i in.) ukazała się wiadomość o tem ,że „znany bandyta Machno został osadzony w obozie koncentracyjnym w Strzałkowie i że osoby, które od niego doznały krzywdy winny nadsyłać odpowiednie zgłoszenia na ręce władz polskich".

W imię bezstronności należy powiadomić społeczeństwo o niedawnej historji Machny, którego można potępiać i karać, ale nie należy przypinać mu miana bandyty. Tym słowem lubią sobie w Polsce ludzie wycierać brudne usta i do dziś dnia nie mogą zapomnieć np. „bandyty z pod Rogowa".

Z Machny zrobili „bandytę" bolszewicy. Zrobili go dlatego, że był im nie na rękę, że był ich zaciętym wrogiem, nie przebierającym w środkach walki, która zresztą i z jednej i z drugiej strony przybierała postać najstraszniejszą i wyjątkowo krwawą. A za bolszewikami powtórzyli to słowo w Polsce.

Kimże jest Machno? Jest Ukraińcem, anarchistą, człowiekiem ideowym, ogromnie popularnym na Ukrainie, partyzantem, który zażartą walkę staczał z bolszewikami, których przez pewien czas popierał, ale gdy przekonał się, że „okres przejściowy" rewolucji rosyjskiej trwa zbyt długo i że sprawa tej rewolucji jest w rękach neo-despotów, którzy nie uznają głosu ludu, ani głosu krytyki, zaślepieni „dyktaturą proletarjatu", która właściwie stała się dyktaturą jednej partji, rządzącej terorem, stosowanym i na prawo i na lewo—Machno wypowiedział wojnę Moskwie, zdobywając sobie sympatję bodaj że całej Ukrainy rosyjskiej.

W 19 i 20 roku Machno stwarza duże partyzanckie oddziały powstańcze i stacza z bolszewikami szereg walk. Trocki wyznacza za głowę „buntownika" wielką nagrodę, a jednocześnie R. K. P. (Ros. Partja Kom.) stara się namówić partyzanta do skruchy i uległości.

Przez długi czas Machno jest nieuchwytny. Wszystkie wyprawy, kierowane nań przez Trockiego kończą się niczem. Bolszewicy ponoszą straty i w ludziach i na popularności, podczas, gdy „bat'ka" Machno staje się symbolem mściciela za bezprawia czrezwyczajek i wybryki „komisarów".

Nie mogąc go uśmiercić fizycznie, bolszewicy starali się uśmiercić go inaczej. Uśmiercić — w opinji; w tym celu ogłosili go za „wroga ludu" i za „bandytę". A gdy i to nie pomagało i chłopi ukraińscy w dalszym ciągu „chlebem i solą" przyjmowali Machnę, przechowując go u siebie, bolszewicy ogłosili, że w jednej z bitew Machno został rażony kulą i posiekany na kawałki. W ten sposób „uśmiercano" go niejednokrotnie. I Machno ,zabity w prasie sowieckiej" ożywał nanowo w rzeczywistości i dotkliwie dawał się bolszewikom we znaki, mszcząc się zawsze okrutnie za śmierć żony i dzieci, które mu bolszewicy wymordowali.

Dziś Machno — osadzony w obozie koncentracyjnym — czeka na sąd polskiej opinji publicznej, którą prasa reakcyjna urabia na jego niekorzyść, zgóry nazywając go tym imieniem, jakie mu bolszewicy przykleili na plecy, niczem hańbiącego tuza na plecy katorżanina.

Z Machną można się nie zgadzać, można go sądzić i posądzać, ale nie należy pluć mu w twarz mianem bandyty.

O ile wiadomo, Machno walcząc na Ukrainie, pozostawał w ścisłym związku ideowym ze swymi towarzyszami w Moskwie, którzy, zajmując szereg placówek przy rządzie sowieckim, jednocześnie stwarzali bolszewikom opozycję, domagającą się rewizji rządów bolszewickich.

Między innemi, Machno popierał grupę anarchistów - uniwersalistów, którzy w Moskwie mieli swoje siedlisko z Gordinem na czele i nie mogąc pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy — odsuwali się od czynnej polityki rosyjskiej i „futuryzowali", posuwając swą uniwersalność aż do tego, że wynaleźli nowy język, oparty wyłącznie na samogłoskach („Bi-a-o").

Machno jest człowiekiem inteligentnym. Posiada wykształcenie wyższe. Krzywdę wyrządza się człowiekowi ideowemu, choćby wrogowi gdy go się nazywa zbójem i bandytą, judząc przeciwko niemu opinję nieuświadomioną.

T. D-i.

VI Zjazd Zw. Robotników Rolnych w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Drugi dzień obrad.

Przewodniczy tow. Niski. (Napłynęły dalsze zgłoszenia delegatów w liczbie 4; tak że zjazd ma 125 delegatów z następujących dzielnic: b. Kongresówka — 115 del.; Poznańskie — Pomorze 6, Małopolska 2, Wileńszczyzna 1 i Cieszyńskie 1 delegat. Nadto 15 gości.

Sytuacja polityczna i taktyka.

Referuje tow. *Nowicki*, wykazując coraz trudniejsze zadanie w walce z kapitalizmem. Referent odczytuje dłuższą dyskusję w tej sprawie, którą rzeczowo uzasadnia.

W dyskusji przemawiają za rezolucją tow. tow. Siemek, Śniady i Jesiorkowski. Przeciw rezolucji przemawiali: Lewandowski, Ozorski. Z 20 mówców, zapisanych do głosu, wybiera się dwóch generalnych mówców: Wardę i Kwapińskiego.

Tow. *Kwapiński*, przemawiający za rezolucją, wykazuje, że opozycjoniści nic w okręgach nie robią ale zato najwięcej gadają. Komuniści sypią oszczerstwami na prawo i lewo, w odezwach piszą o Rosji, ale nie o zarobkach dla robotników. Frazesy mają zastąpić czyny. Mówca podkreśla z zadowoleniem, że obecnie komuniści na całej linji cofają się, okazują się oportunistami. Ponieważ w dyskusji poruszono sprawy Rosji, więc mówca ze znajomością rzeczy wykazuje, że rewolucję rosyjską właśnie bolszewicy gubią — cytuje dokumenty w tej sprawie. (Mowę przyjęto oklaskami i okrzykami na cześć mówcy).

Rezolucję, zgłoszoną przez tow. Nowickiego, przyjęto ogromną większością, przeciw podniosło się kilkanaście głosów zaledwie.

Rezolucja.

Wszechświatowy kryzys przemysłowy i w związku z tem wzrastające z dnia na dzień niesłychane bezrobocie powoduje, że kapitaliści całego świata przypuścili atak do wszystkich zdobyczy robotniczych z czasów wojny i powojennego okresu rewolucyjnego. Posiadacze polscy z najsilniejszą warstwą reakcyjną — obszarnictwem — na czele, zmierzają do odebrania klasie robotniczej tych reform, które lud pracujący, zdobywając niepodległość kraju, sobie wywalczył. Zamachy na 8-godzinny dzień roboczy, na prawo koalicji i strajków, na nietykalność osobistą, na wolność druku, na ingerencję zw. zawod. w sprawie zwalniania i godzenia robotników, na równe prawo wyborcze itd. itd. zmieniają się jak w kalejdoskopie.

System rządów w Polsce, opartych na większości burżuazyjno-obszarniczo-chłopskiego sejmu polega na:

a) niestawianiu oporu reakcji, kiedy ta gwałci ustawy, obowiązujące w Polsce;

b) na wstrzymywaniu wykonywania ustaw korzystnych dla ludu pracującego;

c) tolerowaniu gwałtów i represji, dokonywanych przez władze administracyjno-policyjne i sądowe;

d) pielęgnowaniu przeżytków niewoli, pozostawionych przez państwa zaborcze.

Robotnicy całego świata, rozbici przez destrukcyjną działalność jaczejek komunistycznych, wytężają wszystkie siły, aby obronić swoje prawa. Polscy robotnicy z całą energją i niejednokrotnie z powodzeniem odpierają ataki reakcji i walczą przeciw systemowi rządowemu. Polscy robotnicy rolni, przeciw którym w pierwszym rzędzie reakcja wystąpiła — dzięki silnej i jednolitej organizacji przeciwstawili się skutecznie dotychczasowym atakom reakcji, zmuszając obszarników do poszanowania praw i zawarcia umów zbiorowych.

Natomiast orzeczenie Sądu Najwyższego, że sprawa zwalniania i godzenia należy wyłącznie do sądów, odebrało Zw. Rob. Roln. Rzecz. Pol. ingerencję w tych sprawach drogą specjalnych umów i udziału w Komisjach Rozjemczych. Odmowa rejestracji oddziałów Związku w Małopolsce, orgje policyjno-administracyjne po folwarkach, rozpędzanie zjazdów, areszty i zamykanie lokali związkowych, stosowane są powszechnie przez władze powiatowe przy milczącej zgodzie rządu.

Zważywszy powyższe, VI Zjazd Krajowy stwierdza, że taktyka Zw. na okres najbliższy winna polegać na roztropnem i spokojnem postępowaniu, by nie narazić robotników rolnych na rozbicie i utratę dotychczasowych zdobyczy, oraz by osiągnąć nowe placówki. Związek winien przystąpić do powszechnego strajku rolnego jedynie w razie zmuszenia go do takowego przez obszarników lub rząd. W takim wypadku należy przeprowadzić strajk z całą powagą i wiarą w zwycięstwo.

Najważniejszą zasadą postępowania związku winno być:

1) utrzymanie i pogłębienie wszystkich zdobyczy;

2) wprowadzenie wszystkich uchwał sejmowych, korzystnych dla robotników rolnych;

3) walka z represjami i gwałtami;

4) wykonywanie umów zbiorowych, a przedewszystkiem

5) uchwalenie przez Sejm, że sprawa zwalniania i godzenia, taksamo jak i inne warunki umów zbiorowych należą do kompetencji Komisji Rozjemczych, tak jak było dotychczas.

Taktyka ta przy wykorzystaniu wszelkich dróg prawnych, prowadzących do celu, da najlepsze rezultaty, jeżeli zostanie doprowadzona do końca ostateczna centralizacja związku i będą ściśle wykonywane zarządzenia ciał kierowniczych organizacji, wybranych i upoważnionych do kierownictwa związkiem przez VI Zjazd krajowy, i których krytyka należy wyłącznie do zjazdów krajowych. Dlatego też Zjazd poleca Zarz. Gł. prowadzić bezwzględną i energiczną walkę z wszelką działalnością destrukcyjną w Związku, z którejby strona ona nie płynęła.

VI Zjazd wyraża przekonanie, że hasło, ogłoszone obecnie przez komunistów o jednolitości frontu proletarjackiego jest czczym manewrem, potrzebnym dla celów politycznych państwa rosyjskiego, a postępowanie komunistów jest żywem zaprzeczeniem tego hasła.

Jedność proletarjatu jest możliwa o tyle, o ile komuniści wyrzekną się nie tylko słowem ale i czynem dotychczasowego rozbijania szeregów organizacji zawodowych.

Wreszcie VI Zjazd protestuje jaknajenergiczniej przeciw masowym represjom i aresztom, dokonywanym na zasadzie ustaw po zaborcach i domaga się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych".

Prawodawstwo robotnicze w Polsce.

Z kolei przystąpiono do referatu o ustawodawstwie robotniczem w Polsce. Referent tow. *Olszewski* kreśli historję Inspekcji Pracy w państwie, która ustala pewne minimum opieki i inspekcji.

Referent wspomina o pozostałościach z czasów zaborów, o paragrafach przeciw koalicji. W stosunkach rolnych obowiązuje dalej ustawa z r. 1860 i wrogie paragr. 367 i 368 kodeksu karnego.

Referent przedkłada odpowiednią rezolucję, którą przyjęto z pewnemi poprawkami, wyłonionemi w toku dyskusji.

Dyskusję odłożono do następnego popołudnia.

Rezolucja ta w pierwszej swej części ostro krytykuje obojętność państwa dla prawodawstwa robotniczego i bezczynność Min. Pracy, piętnuje stanowisko większości Sejmu w sprawach robotniczych i stronniczość Sądu Najwyższego, jakoteż wogóle sądów państwowych.

Druga część rezolucji brzmi:

Dla odparcia tych reakcyjnych dążeń i w obronie nowych praw solidarnie występować musi cały zorganizowany klasowo proletarjat rolny.

Walka ta winna być prowadzona o niżej wyłuszczone postulaty:

1) O zniesienie niezgodnych z konstytucją przepisów, pozostawionych przez zaborców z roku 1860 oraz art. 367 i 368 kodeksu karnego.

Wprowadzenie dla wszystkich robotników wsi prawodawstwa ochronnego i ubezpieczeniowego rozciągającego się na wypadki choroby, kalectwa, inwalidztwa, starości i bezrobocia.

2) Utworzenie podstaw prawnych dla umów zbiorowych.

3) Zagwarantowanie całkowitej swobody koalicji i strajków.

4) Prawne uznanie delegatów robotniczych, i powołanie ich do udziału w nadzorze nad wykonywaniem ustaw ochronnych.

5) Oparcie pośrednictw pracy i pomocy dla bezrobotnych o Związek.

6) O wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy.

7) Rozszerzenie kompetencji Komisji rozjemczych przez nadanie orzeczeniem tych komisji mocy wykonawczej.

8) O ustawowe zabezpieczenie minimum mieszkania dla robotników rolnych.

9) O uzależnienie działalności inspektorów pracy od opinji Związku.

10) O dopuszczenie bez ograniczeń reprezentantów Zw. Zaw. do występowania w sądach wszystkich instancji w obronie robotników.

Zjazd krajowy wzywa wszystkich robotników rolnych wsi do uczestniczenia w walce, jaką prowadzić będzie Zarząd głóny, oraz zwraca się do wszystkich robotników w Polsce o poparcie w tej walce.

N. P. R. NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Depeszę donoszą w ostatnich czasach o ciągłych napaściach Niemców na Polaków na Górnym Śląsku. Jak dowiadujemy się z katowickiej „Gazety Robotniczej" nietylko Niemcy napadają na Polaków, ale dzielnie pomagają im w tem enpeerowcy, którzy ze swej strony (np. w Chwałowicach, pow. Rybnicki) urządzają ciągłe napaści na robotników, należących do P. P. S. pod pretekstem „walki z bolszewikami".

Jednocześnie — w Gliwicach — niemieccy socjaliści i komuniści zaczęli bić polskich robotników i wyganiać ich z Gliwic.

Pomimo tej powszechnej bijatyki, „Gazeta Robotnicza" przestrzega naszych towarzyszy, aby, pomimo doznanych krzywd i obelg, nie dali się sprowokować przez napastników.

***

Katowicka „Gazeta Robotnicza" podaje następującą wiadomość:

„W niedzielę, 21 maja miała się odbyć w Chwałowicach uroczystość odsłonięcia sztandaru P. P. S.

Narodowcy tutejsi postanowili temu zapobiedz za wszelką cenę.

W nocy z piątku na sobotę wtargnęło czterech mężczyzn z rewolwerami do mieszkania towarzysza Woźnikowskiego i zabrali nasz nowy sztandar oraz pas do niesienia.

Piekne widoki rządów N. P. R.".

Kronika polityczna

PRZYJAZD DZIENNIKARZY WŁOSKICH.

Dziś o godz. 5 m. 10 pp. przybywa do Warszawy 15 dziennikarzy włoskich w celu zapoznania się z naszemi stosunkami politycznemi i gospodarczemi. Między innymi przybywają: redaktor „Tribuny" Piazza, poseł Vassallo ze stronnictwa Popolari, były poseł Murri, redaktor „Giornale d'Italia" — Scala, redaktor Ferrari, reprezentant Federacji dziennikarzy włoskich, ks. dr. Monti z ramienia „Osservatore Romano", redaktor Amicucci z tryjesteńskiego „Piccolo", Luigi Peloso dyrektor administracyjny Agencji Stefaniego, redaktor Andreis (z pochodzenia Polak) członek Biura Prasowego przy poselstwie polskiem w Rzymie. Dziennikarzom towarzyszy dr. Kociemski, kierownik Polskiego Biura Prasowego w Medjolanie.

Przybywających gości powitają na dworcu dziennikarze polscy ze specjalnym komitetem wyłonionym przez syndykat dziennikarzy polskich na czele

Pierwszy Wszechpolski Kongres Esperantystów

Rezolucje uchwalone na zebraniu „Laboro" 5-go czerwca.

1) Pierwszy zjazd stow. „Laboro" wyraża uznanie tym organom robotniczej prasy spółdzielczej, zawodowej i politycznej, które otwarły już swe łamy dla sprawy propagandy esperanta wśród klasy robotniczej. Z uwagi na olbrzymią doniosłość języka pomocniczego dla sprawy umiędzynarodowienia życia robotniczego i podniesienia kulturalnego całej klasy robotniczej do godności obywateli świata i zbliżenia socjalizmu do realizacji powszechnego braterstwa ludów, Zjazd zwraca się do wszystkich centralnych organizacji robotniczych politycznych, zawodowych, współdzielczych i oświatowych, aby zechciały w swoich wydziałach kulturalno - oświatowych, społeczno - wychowawczych, kursach dokształcających dla młodzieży i kursach dla dorosłych wprowadzać wszędzie, gdzie tylko na to warunki pozwalają, naukę języka esperanto, urządzać odczyty propagandystyczne i umieszczać na łamach swych organów publikacje biura propagandy stow. „Laboro". (Wniosek tow. Zawady z Lublina).

2) Poleca się Zarządowi: a) zwołać w najbliższym czasie konferencję z wydziałami kult - oświatowymi Związków Zawodowych, organizacji politycznych i Kultura Robotnicza; b) urządzić kurs instruktorski nauczycieli esperanta, celem uzyskania poparcia finansowego zwrócić się do Zarządu Federacji, magistratu m. Łodzi i innych socjalistycznych magistratów; c) wydać odezwę i zorganizować odczyty dyskusyjne we wszystkich oddziałach. Wnioski tow. Jawica i Jakóba).

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania nadmieniamy, iż wysłano również podziękowanie tow. Rapalskiemu za okazaną pomoc przy zorganizowaniu kursów esperanckich. W dziale prasy pominięto „Robotnik Śląski" (Frysztat) oraz „Volkszeitung" (Bydgoszcz).

Zamknięcie kongresu.

5 czerwca wieczorem odbyło się *trzecie i ostatnie posiedzenie plenarne kongresu*. Poruszono sprawę braku wydawnictw i *prasy esperanckiej* w Polsce, która na Zachodzie i dalekim Wschodzie (Japonja) coraz bardziej się rozwija. Szereg wniosków złożonych w tej sprawie nie poddawano dyskusji, lecz przekazano zarządowi Federacji, który ma je urzeczywistnić zależnie od możliwości finansowych. Na propozycję p. Kuhla obrano z pośród znawców języka esperanto szereg osób, jako kandydatów do międzynarodowego *Komitetu Językowego* esperanta.

Następny zjazd Federacji Esp. Pol. postanowiono zwołać do *Łodzi*, gdzie ruch esperancki poza Warszawą jest najsilniejszy. W sprawie *międzynarodowego Kongresu* jeszcze na poprzedniem posiedzeniu plenarnem zapadła przy długo niemilknących oklaskach uczestników uchwała, aby *zaprosić Kongres na rok 1923 do Warszawy*. Na ostatniem posiedzeniu odczytano dopiero co otrzymany telegram, jaki nadesłał adw. Warden (Edynburg), przewodniczący Stałego Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych Kongr. Esp. Załączając serdeczne życzenia dla obradującego Kongresu Esperantystów Polskich, obiecał gorąco poprzeć projekt, aby jeden z najbliższych kongresów międzynarodowych odbył się w stolicy Polski. Propozycja ta będzie przedstawiona tegorocznemu kongresowi międzynarodowemu, który odbędzie się w sierpniu r. b. w Helsingforsie. Zebrani dowiedzieli się również, że w Anglji zawiązał się *komitet międzynarodowy budowy pomnika dla twórcy języka esperanto dr. Ludwika Zamenhofa, w Warszawie*. Na cel ten zebrane już zostały pokaźne sumy. Zjazd z goryczą stwierdził, że imię twórcy esperanta, sławne dzisiaj w całym świecie cywilizowanym, w Polsce jedynie zapoznane jest i lekceważone.

Podniesiono na zjeździe, że wiele miast zagranicą nazwało jedną ze swych ulic imieniem twórcy esperanta. W Polsce uczyniły to Łódź i Białystok. Spełniając gorące życzenie ogółu esperantystów nietylko polskich ale i zagranicznych, Zjazd uchwalił zaapelować do odpowiednich instancji, aby ulica Dzika, na której twórca esperanta najdłuższy czas przemieszkał, z którą związana jest tradycja całego ruchu, otrzymała miano — ulicy dr. Ludwika Zamenhofa.

Po odczytaniu szeregu depesz i listów z Polski i zagranicy, po wygłoszeniu sprawozdań przez poszczególne sekcje kongresu i przemówień pożegnalnych, przewodniczący zjazdu prof. Bujwid, zamknął obrady, stwierdzając iż zjazd, mimo obaw, żywionych przez niektórych, miał przebieg harmonijny i całkowicie spełnił swoje zadanie.

Po zjeździe odbyło się przyjęcie towarzyskie w gościnnym domu członka Komitetu Org. p. St. Essigmana.

TELEGRAMY.

Uspokojenie na Górnym Śląsku.

KOMUNIKAT KOMISJI PIĘCIU.

Katowice, 6 czerwca. (PAT). — Komisja pięciu polskich i niemieckich stowarzyszeń górniczych w Katowicach rozesłała następujący komunikat: Na całym Górnym Śląsku zarówno w części polskiej jak i niemieckiej nastąpiło uspokojenie, jakkolwiek w niektórych miejscowościach nie udało się zorganizowanym masom robotników i ich kierownikom zupełnie przywrócić porządku, powiodło się to jednak w zupełności parytetycznym komisjom, które w ciągu dnia wyjechały z Katowic i zwiedzały kolejno wszystkie zakłady na całym G. Śląsku. Takich komisji wysłano w dniu 4 b. m. cztery. Po powrocie złożyły szczegółowe sprawozdania 2 z następujących miejscowości: w hucie Bleircharley panuje obecnie zupełny spokój, wygnanym urzędnikom zapewniono i zagwarantowano obronę ze strony załogi, zorganizowano straż kopalnianą, która w Brzezinach pracuje nad przywróceniem spokoju. Plakaty prowokacyjne usunięto. Stwierdzono, że pogłoski o okrucieństwach w Raciborzu i Gliwicach pozbawione są podstawy. W całym Zagłębiu przy pomocy organizacji gwareckich przywrócono spokój.

KONFERENCJA ORGANIZACJI ZAWODOWYCH.

Katowice, 6 czerwca. (PAT). — Odbyła się tu konferencja kierowników i funkcjonarjuszy organizacji zawodowych; zwołana została przez t. zw. komitet Pięciu, złożony z delegatów polskich i niemieckich organizacji zawodowych, a mających na celu zapobieżenie dalszym gwałtom na G. Śląsku. P. Griese zdawał sprawę z podróży członków komitetu Pięciu do komisji międzysojuszniczej w Opolu. Komitet zwrócił się do komisji międzysojuszniczej z prośbą o użycie wszelkich środków w celu przywrócenia stosunków normalnych. Ponieważ komitet nie otrzymał od komisji międzysojuszniczej dostatecznych gwarancji, przeto odwołał się do przedstawicieli rządu polskiego i niemieckiego z prośbą zwrócenia się do komisji międzysojuszniczej, do której obowiązków należy utrzymanie porządku i spokoju na G. Śląsku. Gdyby kroki przedstawicieli obu rządów okazały się bezowocnemi, wówczas komitet Pięciu zamierza prosić obydwa rządy o natychmiastowe obsadzenie swemi wojskami przyznanych obu państwom części G. Śląska. Tow. Adamek, delegat polskich organizacji socjalistycznych, przedstawił ciężkie położenie uchodźców i wypędzonych robotników. Przemawiał on za powrotem do pracy wypędzonych, gdyby jednak okazało się to niemożliwe, wówczas, zdaniem mówcy, nastąpić winna wymiana, t. j. polscy robotnicy z niemieckiej części G. Śląska umieszczeni być mają w polskiej części G. Śląska, na miejscu tamtejszych niemieckich robotników, którzy otrzymaliby pracę po wydalonych polskich robotnikach. W ten sam sposób powinna być załatwiona kwestja mieszkaniowa.

Zamach na Scheidemana

Cassel, 5 czerwca (P. A. T.). Na b. prezydenta ministrów Rzeszy, starszego burmistrza Scheidemanna, dokonano zamachu w czasie, gdy odbywał wycieczkę w okolice miasta. Do burmistrza przystąpił nieznany mu młody człowiek i oblał go jakimś płynem, poczem rzucił się do ucieczki. Scheidemann strzelił dwukrotnie za uciekającym, jednakże w chwili oddawania drugiego strzału stracił przytomność. Po kwadransie powrócił do przytomności, poczem przewieziono go do mieszkania. Składników płynu dotychczas nie ustalono. Według zeznań świadków, sprawca zamachu należy do lepszych sfer.

Bordeaux, 6 czerwca (P. A. T.). (Radjo). Scheidemann nie doznał obrażeń. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto.

Kassel, 6 czerwca (P. A. T.). Ekspertyza lekarska ustaliła, że na burmistrza Scheidemanna dokonano zamachu przy pomocy kwasu pruskiego.

Kongres socjalistów francuskich

SPRAWA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Paryż. 6 czerwca. (PAT). — Na kongresie członków francuskiej partji socjalistycznej generalny sekretarz Paweł Faure poruszył sprawę wewnętrznej polityki ze stanowiska partyjnego. Mówca był za zbliżeniem się partji do bloku lewicowego i wygłosił cały szereg argumentów przeciwko zjednoczeniu się z komunistami.

Spadek konferencji genueńskiej

Genewa, 6 czerwca. (PAT). — Konferencja genueńska przekazała Radzie Ligi Narodów do zbadania szereg rezolucji, powziętych w Genui. Dziś odbędzie się posiedzenie komisji ekonomicznej i finansowej Ligi Narodów, które to komisje zajmą się pracami, poruczonemi Lidze przez konferencję genueńską.

Kolonizacja Rosji przez Włochów

Bordeaux, 6 czerwca. (PAT). Radjo. „Matin" donosi, że został zawarty kontrakt pomiędzy kooperatywami rolniczemi i metalurgicznemi, a przedstawicielami sowietów. Na mocy tego kontraktu 50.000 robotników włoskich z prowincji, dotkniętych bezrobociem, uda się do Rosji, gdzie otrzymają w celach eksploatacji 100.000 hektarów ziemi w Rosji południowej.

Narady przywódców sowieckich

Praga, 6 czerwca. (PAT). — „Prager Tageblatt" donosi z Moskwy: Przywódcy sowieccy zebrali się wczoraj na Kremlu, w celu odbycia konferencji nadzwyczajnej, na której zastanawiano się nad wyjątkowemi zarządzeniami wywołanemi krytyczną sytuacją Rosji sowieckiej. W pierwszym rzędzie postanowiono przeciwdziałać dalszej dewaluacji pieniędzy sowieckich, tudzież masowemu ustępowaniu urzędników z powodu niewypłacenia pensji. Również daje się zauważyć wrzenie wśród robotników, oraz wielkie niezadowolenie w szeregach czerwonej armji. W Moskwie obiegają alarmujące pogłoski.

Skazanie patryarchy Tichona

Moskwa, 6 czerwca. (PAT). — Biskup Aleksy, patryarcha Tichon i prałat Inocenty zostali skazani na 5 lat więzienia za opór wobec rozporządzeń władzy sowieckiej.

Traktat czesko-sowiecki

Praga, 6 czerwca. (PAT). (Czeskie B. Prasowe). — Wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych podpisany został traktat prowizoryczny między republiką czechosłowacką a republiką sowiecką.

Walki angielsko-irlandzkie

Londyn. 6 czerwca. (PAT). Havas. — Komunikat oficjalny. Wojska angielskie stoczyły pierwszą walkę z południowymi Irlandczykami i zajęły miejscowość Pettigo, zdobywając karabiny, kulomioty i amunicję. Posuwając się w dalszym ciągu, wojska angielskie wkroczyły dwie mile w głąb wolnego państwa Irlandji.

Uchwały zjazdu prawników i ekonomistów polskich

Poznań, 5 czerwca (P. A. T.). Ważniejsze z wniosków i rezolucji przyjętych w sekcjach i na plenum 7-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu są następujące: 1) Wniosek prof. Stelmachowskiego, przyjęty przez plenum zjazdu: 7-my zjazd prawników i ekonomistów polskich wyraża zapatrywanie, że zakres ingerencji państwa winien być uzależniony od struktury gospodarczej i kulturalnej społeczeństwa w danym czasie przy uwzględnieniu jego właściwości duchowych. W obecnej chwili społeczeństwo polskie winno dążyć do jaknajdalej idącego ograniczenia zakresu ingerencji państwowej na polu gospodarczem. 2) Rezolucja przyjęta przez sekcję karną. W obecnym stanie naszego ustawodawstwa tudzież prac komisji kodyfikacyjnej nie należy stwarzać osobnej ustawy karnej międzydzielnicowej z tymczasową mocą obowiązującą, lecz czekać na jednolitą ustawę karną dla wszystkich dzielnic Polski. 3) Rezolucja p. Olgierda Czarnowskiego, przyjęta przez sekcję cywilną. Wobec tego, że ustawa rolna obowiązująca w Polsce, obniża stanowisko Polski na gruncie międzynarodowym i utrudnia dyplomacji zabiegi co do zwrotu nieruchomości obywateli polskich, 7-my zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu wypowiada się za uzgodnieniem prawodawstwa agrarnego w Polsce z podstawowemi zasadami prawa cywilnego państw przodujących. 4) Rezolucje sekcji administracyjnej: 7-my zjazd uważa za konieczne utworzenie osobnej komisji dla prac w zakresie studjów porównawczych nad prawem polskiem i francuskiem i porucza wydziałowi prawno - ekonomicznemu uniwersytetu poznańskiego porozumienie się w tej sprawie z innymi uniwersytetami, zainteresowanymi instytucjami naukowemi oraz komisją kodyfikacyjną. 7-my zjazd uważa za pożądane utworzenie w Polsce instytucji rady stanu na wzór francuskiej. Do kompetencji rady stanu winny należeć: a) sądownictwo administracyjne, b) opracowanie projektów ustaw i rozporządzeń dla Sejmu i Rządu na ich żądanie, c) sądownictwo dyscyplinarne w najwyższej instancji w sprawach wytoczonych przeciwko urzędnikom administracyjnym (nie sędziowskim) i d) sądownictwo kompetencyjne z udziałem sędziów sądu najwyższego. 5) Rezolucja sekcji ekonomicznej: Sekcja ekonomiczna 7-go zjazdu wyraża przekonanie, że dążenie do sanacji skarbu jest nieodłączne od usiłowań w kierunku doprowadzenia do równowagi życia gospodarczego a to przez wydatne podniesienie produkcji. Rozwój produkcji winien być zapewniony przez racjonalną politykę państwa, uwzględniającą należycie interesy wytwórczości. Sekcja ekonomiczna w szczególności stawia następujące tezy: a) Co do budżetu: 1) wychodząc z założenia, że równowaga budżetowa państwa polskiego jest kategoryczną koniecznością, należy ustalić formalne prawo budżetowe, któreby normowało zasady układania i wykonywania budżetu. 2) Co do dochodów, nieodzownem jest uproszczenie systemu podatkowego i postępowania przy wymiarze podatków. Dla pokrycia zwyczajnych wydatków państwa należy dążyć do stopniowego podwyższenia podatków do norm przedwojennych, w szczególności zaś winien być zwiększony podatek gruntowy. Główny nacisk należy położyć na podatki pośrednie, które przy obecnym stanie naszej administracji skarbowej i moralności podatkowej, muszą pozostać w najbliższym okresie głównem źródłem dochodów państwowych. Należy jednakże unikać etatyzmu skarbowego w postaci monopolu. 3) Co do wydatków, zasadą powinna być bezwzględna oszczędność z ograniczeniem tylko do potrzeb niezbędnych i zaniechanie inwestycji, które bez strat dla życia narodowego mogą być odłożone na czas późniejszy. 4) Co do emisji banknotów, podkreślając szkodliwość emisji banknotów na cele skarbowe, sekcja uznaje dopuszczalność emisji na cele gospodarcze, o ile emisja ta jest zabezpieczona obligami, wynikającymi z obrotów, mających na widoku interesy produkcji.

Sekcja ekonomiczna 7-go Zjazdu ponawia uchwałę poprzedniego zjazdu co do konieczności utworzenia rady towarzystw ekonomicznych ze wspólnym sekretarjatem.

Wiadomości telegraficzne.

— „Politische Korrespondenz" donosi, że austrjaccy delegaci fachowi dla rokowań w sprawach komunikacyjnych udali się wczoraj do Warszawy, gdzie we środę 7-go b. m. rozpoczną się rokowania. Będą one ze strony austrjackiej prowadzone przez posła austrjackiego w Warszawie Pesta.

— Wychodzące w Paryżu dzienniki amerykańskie podają na zasadzie urzędowego komunikatu, iż departament Stanów przyłączy się do Francji, Anglji i Włoch w sprawie badania zarzutów, stawianych Turcji co do wypędzenia chrześcijan z Anatolji.

— W Stuttgardzie skradziono w galerji obrazów obraz Rembrandta „Paweł w więzieniu". Wartość obrazu obliczają na 5 miljonów marek niemieckich.

— Od 14 do 16 czerwca będzie obradował w Sztokholmie międzynarodowy kongres przemysłu bawełnianego.

— Z Władywostoku donoszą o wyborze gen. Dietricha na prezydenta republiki Dalekiego Wschodu.

— „Il Mondo" donosi, że żołnierze włoscy przeszkodzili trzydziestu byłym policjantom Zenelli wtargnąć na terytorjum Rjeki. Jeden żołnierz włoski został zabity, jeden zaś ranny.

— Córka byłej cesarzowej Zyty otrzymała na chrzcie imiona: Marja Krystyna Wiktorja Eugenja.

— Do Berlina przybył Cziczerin.

— Waszyngtoński departament stanu oświadczył Bachmetiewowi, że po dniu 30 czerwca jego listy uwierzytelniające tracą swą moc, wobec czego nie będzie on już uznawany za posła rosyjskiego, co jednakże nie pozostaje w związku ze sprawą uznania rosyjskiego rządu sowieckiego.

— B. minister spraw zagranicznych Włoch Della Toretta został mianowany ambasadorem włoskim w Madrycie.

MECZ „PRZEBÓJ" — „SKRA".

Dziś w parku Sobieskiego (Agrykola) przy ul. Myśliwieckiej (od Górnej) o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się pierwszy mecz Skry" pierwszego w Warszawie Robotniczego Klubu Sportowego. R. K. S. „Skra" grać będzie z „K. S. „Przebój". Bilety od 100—450 mk. w kasie parku.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Powązki. W środę dn. 7 b m o g. 7 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie Dzielnicy Powązki w lokalu własnym, Okopowa 30 m. 16.

Komitet Kolejowy. W środę dnia 7 b. m o g. 6 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Komitetu w lokalu własnym, Aleje Jerozolimskie 6.

Dzielnica Jerozolima. W środę, dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego dzielnicy Jerozolima w lokalu własnym, Chłodna 41

Wola-Czyste. W czwartek, dnia 8 b. m. o g. 7 wieczorem odbędzie się wykład hygieniczny dra Kasprzaka w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44.

N. Bródno. W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Nowe-Bródno w lokalu własnym, Oknicka 16.

Powiśle. W czwartek dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle, w lokalu własnym, Solec 68.

Szewcy, krawcy i kuchmistrze, należący do dzielnicy Śródmiejskiej, proszeni są o przybycie we czwartek, dnia 8 b m. punktualnie o godz. 7 wiecz. do lokalu Śródmieścia, Al. Jerozolimskie 6. Sprawy bardzo ważne.

Wycieczka Żyrardowskiego komitetu P. P. S. W dniu 11 b m. o godz. 2 po poł., Żyrardowski Kom. P. P. S urządza wycieczkę do pobliskiego lasu. Program bardzo urozmaicony. Na wspomnianą wycieczkę zapraszamy tow. tow. z pobliskich miejscowości, oraz z Warszawy. Przejazd z Warszawy do Żyrardowa 1 i pół godz., z dworca do lasu minut 5. Udział w wycieczce mk. 100.

Ruch zawodowy.

Z Rady Zw. Zaw. Dnia 8-go czerwca w czwartek, sekretarjat wewn. Rady Zw. Zawodowych wzywa wszystkie Zarządy Zw. Zawod. na godz. 6 i pół wiecz. do lokalu Zw. Zaw. Przem. Metalowego, Leszno 53.

Na zebraniu Zarządów, delegaci z Rady wysłani na Kongres Zw. Zaw. do Krakowa, zdadzą sprawę z przebiegu Kongresu. W myśl powyższego Zarządy winny przybyć w komplecie i niezawodnie.

Zebranie giserów, zatrudnionych w odlewniach warszawskich w sprawie cennikowej, odbędzie się dziś w środę o godz. 6 w lokalu Zw. Metalowców. Przybycie wszystkich obowiązkowe!

Ogólne zebranie kelnerów Zarząd oddziału warszawskiego kelnerów przy Zw. zaw. pracowników przem. gastronomiczno-hotelowego w Polsce komunikuje: Ogólne nadzwyczajne zebranie odbędzie się dn. 9 b. m., t. j. z piątku na sobotę, o g. 12 w nocy Aleje Jerozolimskie nr. 6 (dawniej 56). Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego. 2) Sprawa zawartej umowy ze Stow. Restauratorów, oraz rokowania z „Bratnią Pomocą" Akademików. 3) Ustąpienie i wybór nowego Zarządu Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie, jak również prosi firmy o ustalenie najodpowiedniejszych kandydatów do Zarządu.

STRAJK BANKOWCÓW W ŁODZI.

Konferencja z przedstawicielami banków.

Łódź, 6 czerwca. (PAT). Na skutek interwencji wojewody łódzkiego i okręgowego inspektora pracy odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami banków, a przedstawicielami związku zawodowego pracowników bankowych. Przedstawiciele banków proponują pracownikom jako minimalne stawki wynagrodzenia: 45,000 dla początkujących, 75.000 dla sił pomocniczych, 120,000 dla wykwalifikowanych urzędników, 145.000 dla kierowników oddziałów. Pracownicy nie dali jeszcze stanowczej odpowiedzi. Strajk trwa już przeszło trzy tygodnie.

Strajk w fabryce „Iskra". Krakowski „Naprzód" donosi: Z powodu trwającego w fabryce pasty „Iskra" strajku wszystkich pracowników oraz rozlepiania ogłoszeń przez zarząd fabryki o przyjmowaniu nowych pracowników, wzywa się wszystkich robotników i robotnice, aby do pracy w tej fabryce się nie zgłaszali. Krakowski oddział Zw. prac. chem. w Polsce.

Z organizacji stolarzy w Krakowie. Wzywa się wszystkich towarzyszy stolarzy, aby z powodu akcji cennikowej stanowczo omijali Kraków aż do odwołania.

Ruch kulturalno-oświatowy

Z Rob. Wydziału wychowania dziecka. Walne zebranie członków Robotniczego Wydziału wychowania dziecka zwołane na dzień 7-go b. m. zostaje odroczone, o następnym terminie nastąpi zawiadomienie.

Zw. Niezależnej Młodzieży Socj. W piątek dn. 9 bm o godz. 8-ej wiecz. w lokalu C. A. S. P. (Kopernika 41) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Akad. Zw. Socjalistycznych. 2) Zjazd Kół Naukowych • i [illegible]

Z Lubienia.

W Nr. 115 „Słowa Kujawskiego" z dnia 21.V w artykule „Z Lubienia" autor poddał szczególniejszej krytyce działalność miejscowej straży ogniowej, której naczelnikiem jest p. Stanisław Jędrzejewski. Jestem moralnie przekonany, że autor artykułu „Z Lubienia" jest nieściśle poinformowany o faktycznym stanie rzeczy. Chcę autora wyprowadzić z błędu i pouczyć go, iż najlepiej zorganizowana straż nie będzie stała na wysokości swego zadania, o ile same społeczeństwo nie przyjdzie z pomocą i jeżeli przy każdym pożarze ludzie uciekają z końmi, jak to miało miejsce przy ostatnim pożarze, ażeby czasem nie pojechać z beczką wody do ognia; to uważam, że krytykowanie działalności straży ogniowej w tych warunkach jest conajmniej bardzo ryzykownem, gdyż zniechęca ludzi wogóle do współpracy, boć co do postępu straży, to jak zaznaczyłem już wyżej, trzeba ażeby miejscowy ogół rozumiał przedewszystkiem cel i doniosłość tej placówki. Teraz co do zarzutu, jakoby orkiestra grywała na imieninach u obywateli, doprawdy, że nie wiem, czy jest w tem coś potępiającego godność straży, gdyż o ile wiemy, to nasze orkiestry wojskowa i kolejowa grywają na wszystkich balach, koncertach i wycieczkach, a i w tym wypadku orkiestra przyniosła prawdziwy zasiłek straży w postaci drzewa i cegły. Teraz muszę zaznaczyć, iż naczelnikiem straży ogniowej w Lubieniu jest p. Stanisław Jędrzejewski, dyrektor, współwłaściciel młyna motorowego w Lubieniu, bodaj jednego z najżywotniejszych w okolicy, jest to oczywiście bezstronna zasługa tego człowieka, który umiał postawić, udoskonalić i doprowadzić do tego poziomu technicznego, w jakim obecnie się znajduje, ale bracia Jędrzejewscy nie zapraszają na zwiedzenie swoich sypialni i pokazywanie różnych klejnotów, ale pracują w myśl idei: „Ora et labora", a za grosze, ktoremi mogą dowolnie rozporządzać, stawiają figurę przed kościołem, a fałszywych oszczerców stawią przed sąd, gdzie temida sprawiedliwości już się niemi zapiekowała.

2055 *Agricola*

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Z powodu powtórzonej za „Prawdą" bolszewicką przez całą niemal prasę polską wiadomości o utworzeniu się wśród emigrantów ukraińskich „grupy uznania władzy sowieckiej", uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego listu:

Zrozumiałem jest, że w chwili, gdy bolszewicy, dopuszczeni w Genui do wspólnego z państwami Europy stołu obrad, wytężyli wszystkie swe wysiłki, by uwieńczyć dzieło wszechświatowego oszustwa, denerwowało ich i psuło tę robotę istnienie na emigracji ośrodka państwowego Ukr. Republiki Ludowej, demaskującego ich przed światem jako morderców inteligencji ukraińskiej, ciemięzców ludu ukraińskiego i okupantów, li tylko krwawym terorem utrzymujących swą władzę nad Ukrainą. To też było do przewidzenia, że bolszewicy puszczą w ruch wszystkie właściwe im sposoby i sztuczki, by w szeregach emigracji ukraińskiej posiać zamęt i demoralizację, by fałszem i prowokacją kompromitować reprezentatywne jednostki i grupy i szerzyć wzajemną nieufność. Jakoż od pewnego czasu jawne i zamaskowane sowieckie agencje telegraficzne roznoszą po świecie wiadomość, powtarzaną skwapliwie przez „brylantową" prasę rozsianą po Europie, że wśród emigracji ukraińskiej utworzyła się „grupa, uznająca konieczność współpracy z rządem sowieckim i propagująca powrót na Ukrainę". Na czele tej grupy wymieniony b. minister spraw zagranicznych U. R. L. — A. Nikowski, a między innymi i b. premjer W. Prokopowicz.

Cel tej wiadomości aż nadto widoczny i obliczony nietylko na zagranicę, a przedewszystkiem na zgnębione i steroryzowane, odcięte od świata społeczeństwo na Ukrainie, któremu odebrać ma jeszcze jedną iskierkę wiary w godność ludzką i nadziei na wyzwolenie.

Dla każdego Ukraińca w kraju i na emigracji, którýby tej wiadomości uwierzył, jasnem się staje, że niezłomna forteca ukraińskiego ruchu niepodległościowego jest poważnie nadszczerbiona i że pozostaje tylko złożyć broń.

Rachuby wszakże bolszewickich oszustów i ich radość z udałej prowokacji są płonne i przedwczesne, odsłaniają bowiem tylko ich wewnętrzną słabość, skoro liczyć się muszą, oni, zwycięzcy, z niezłomną siłą moralną wierzącej w słuszność i zwycięstwo swej sprawy garstki emigranckiej, i podstępnie usiłują obedrzeć ją z czci, jak wyzuli ją z ojczyzny.

W prasie ukraińskiej pisałem już o tych kłamstwach bolszewickich, dotyczących mojej osoby i nieobecnego A. Nikowskiego, którego negatywny stosunek do komunizmu, bolszewizmu i władzy sowieckiej jest mi wiadomy. Obecnie za pośrednictwem prasy polskiej, która z pewnem może zdumieniem zanotowała wiadomość bolszewicką, pragnę oświadczyć, że walka trwa i pomiędzy krwawymi gnębicielami narodu ukraińskiego a ideowymi przedstawicielami jego niezłomnych dążeń do niepodległości żadnych kompromisów być nie może.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku.

W. Prokopowicz.

Warszawa, dn. 31 maja 1922 r.

Szanowny Towarzyszu!

Niniejszym uprzejmie proszę Was o łaskawe ogłoszenie poniższych słów kilku:

W czasie przejazdu z Krakowa do Łowicza w dniu 1 czerwca pomiędzy stacjami Częstochową a Noworadomskiem skradziono mi portfel z pewną częścią gotówki i następującemi dokumentami:

1) Zaświadczenie wydane przez Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Rolnych dla pełnienia funkcji sekretarza i instruktora na oddział Łowicki.

2) Zaświadczenie wydane przez Okręgowy Urząd Ziemski w Warszawie, jako członkowi komisji ziemskiej w Łowiczu.

3) Dowód osobisty, wydany przez Urząd gminny Bodzechów.

4) Książeczkę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Ostrowcu.

Powyższe dokumenty i kwity unieważniam.

Z socjalistycznem pozdrowieniem.

Józef Kalinowski
Sekretarz Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczyp. Pol. Oddz. Łow.

Głosy czytelników.

W związku z budową domów robotniczych.

Czas już byłoby zerwać z tradycyjnym stanem „tymczasowości", jaki wytworzyła wojna, i wstąpić na drogę tworzenia rzeczy stałych i racjonalnych.

Jednym z dowodów, jak dalece ludzie nauczyli się myśleć kategorjami tymczasowości, jest sprawa budowy domów robotniczych w Zagłębiu.

Zdawałoby się, że rodzaj pomieszczeń dla rodziny robotniczej jest już dostatecznie przesądzony. Zgodzono się na całym świecie, iż najbardziej pożądanem pomieszczeniem jest mały dom i ustalono nawet przepisy, w myśl powyższego założenia. A tymczasem buduje się olbrzymie koszary, siedziby pokolenia rachityków i suchotników.

Administracyjne czynniki państwowe, zależne od M. Spraw Wewn., są tu ponoć bezsilne, bowiem kwestja leży w kompetencji urzędu górniczego, zależnego od Min. Handlu i Przem. Ten zaś ostatni nie wiele sobie widocznie robi z obowiązujących przepisów.

Możeby się jednak znalazł ktoś, kto mógłby zająć się tą sprawą i skierował ruch budowlany na właściwe tory.

Zetwu.

Z prowincji.

Praszka.

(Korespondencja własna).

Samowola miejscowej kołtunerji. — Niesłychany postępek ks. dziekana Stawickiego. — Oburzenie ludności.

Miejscowy dziekan, ks. Sawicki, stale uprawia w kościele politykę. Co niedziela mówi się ludziom z ambony o rzeczach, nie mających nic wspólnego z religią, rzuca się kalumnje na socjalistów i wogóle ludzi, którzy myślą inaczej, niż ks. Stawicki.

Ostatni postępek ks. Stawickiego, będący dowodem bezprzykładnej samowoli, oburzył do żywego miejscową ludność. Otóż ks. Stawicki w dn. 26 maja b. r. usunął z posady, bez formalnego wypowiedzenia, organistę, ojca przewodniczącego miejscowego komitetu, tow. Glapińskiego, za to poprostu, że... syn jego jest socjalistą. Ks. dziekan Stawicki oświadczył swego czasu ojcu tow. Glapińskiego, że „ma przegonić syna z domu do poniedziałku", w przeciwnym bowiem razie sam miejsce straci. A gdy organista tego nie uczynił i powiedział o tem księdzu otwarcie, rozpoczęła się przeciwko niemu energiczna kampanja, której zakończeniem było wymówienie posady. A trzeba dodać, że ojciec tow. Glepińskiego od 30 lat pełni służbę w tejże parafji, w której pracowali również i ojciec jego — przez 40 lat!

Sprowadzić kogoś na miejsce Glepińskiego byłoby trudno z powodu braku mieszkania, ale znalazł się na miejscu brat b. organisty, Franciszek Kwaśniewski (b. organista mieszka stale w „organistówce") i ten zgodził się zająć miejsce Glapińskiego.

Wreszcie trzeba dodać, że ojciec Glapińskiego już trzeci raz traci w ten sposób posadę: za ks. Kubusiewicza otrzymał dymisję, ponieważ nie chciał całować w rękę gospodyni, za ks. Wróblewskiego (obecnego posła) został wyrzucony wraz z ks. dziekanem Karoniem za to, iż sprzeciwili się warchołskiemu postępowaniu ks. Wróblewskiego w pregimnazjum, obecnie zaś za to, że jego syn, pełnoletni i ponoszący sam całkowitą odpowiedzialność za swoje postępki — śmie być socjalistą!! To już przechodzi wszystko!

***

Na wiecu, zwołanym w dn. 28 maja b. r. w sprawie zamachu reakcji sejmowej na demokratyczną ordynację wyborczą, oraz w sprawie drożyzny, uchwalono również trzecią rezolucję, zwracającą się do ks. biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej we Włocławku z wezwaniem, aby wszczął odpowiednie kroki, celem usunięcia polityki z kościoła w Praszce. Rezolucja jednajednomyślnej piętnuje wybryk ks. Stawickiego, karzącego ojca za przekonania syna, oraz — bezwzględnie żąda wszczęcia dochodzenia w tej sprawie i naprawienia wyrządzonego zła!

Jak dalece ludność Praszki oburzona jest samowolą ks. Stawickiego, świadczy fakt, iż zgłoszona rezolucja została przyjęta jednogłośnie, bez jednego słowa protestu, choć wśród tłumu zebranych znajdowali się nawet tacy ludzie, jak mąż zaufania księdza i Zw. Ludowo-Narodowego, Sałata. Zresztą dozór kościelny, zapytany, czy przyczynił się do tego rozporządzenia, kategorycznie zaprzeczył, twierdząc, że ks. dziekan Stawicki zrobił to na własną rękę!

***

Odpis rezolucji przeciwko ks. Stawickiemu nalepiliśmy na okiennicy domu, w którym mieszka tow. Glapiński. W dn. 3 b. m. dwuch policjantów, uzbrojonych w rewolwery zaczęło zdejmować powyższą odezwę z okiennicy, ponieważ jednak była mocno przyklejona, przy pomocy mechanika zdjęli całą okiennicę i zabrali do starostwa!

Starosta, do którego zwróciłem się telefonicznie, oświadczył mi, że uważa za stosowne rezolucję usunąć, a sprawę uchwalenia rezolucji oddać do prokuratora! Nic też nie pomogły moje dowodzenia, iż uchwalona rezolucja w niczem nie występuje przeciwko religji, a przeciwnie, broni religji przeciwko nadużywaniu jej dla celów politycznych, czego dowodem jest cały tekst rezolucji!

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W związku z artykułem „Robotnika" (Nr. 124 z dn. 9 maja 1922 r.) p. t. „Głosy Czytelników" M. S. Wojsk. oświadcza, iż zupełnie nie odpowiada rzeczywistości pogłoska, jakoby jakiekolwiekbądź fakty, uwłaczające ppułk. Podgórskiemu, były przyczyną powołania go do pełnienia innych funkcji, stwierdzając, iż ze względu na swe kwalifikacje ppłk. Podgórski pełnił i pełni obecnie w czasowem odkomenderowaniu od swej broni macierzystej funkcje odpowiedzialne. Między innemi był przedstawicielem M. S. Wojsk. w jednej Komisji Sejmu Rzeczypospolitej, obecnie zaś jest głównym inspektorem granicy wschodniej przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

***

W związku z artykułem „Robotnika" Nr. 75 z dn. 16 marca 1922 r.) p. t. „Dziki żart żandarmski" M. S. Wojsk. oświadcza, iż przeprowadzone na skutek artykułu powyższego przez władze wojskowe dochodzenia wykazały, iż w opisanych wypadkach interwenjowała „Żandarmerja krajowa", która pełni na Górnym Śląsku funkcje policji i podlega władzom cywilnym, nigdy zaś „Żandarmerja wojskowa", podległa M. S. Wojsk.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 3975—3935.
Franki franc. 362,75—362.
Berlin 14.42—14.02.
Londyn 17900—17700.

Kronika.

Ceny mięsa spadną. W związku z drożyzną mięsa, będącą następstwem ciągłych zmów handlarzy hurtowych bydła i detalicznych mięsa — Magistrat warszawski zamierza ująć w swe ręce rzeź bydła. W tym celu projektowane jest przeniesienie rzeźni końskiej z Pragi do Grochowa i rozszerzenie operacji rzezi bydła w rzeźni praskiej na użytek Wydziału Zaopatrywania. W ten sposób monopol rzeźników prywatnych będzie złamany.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Pod wpływem zupełnego wypogodzenia się temperatura w dniu wczorajszym znacznie wzrosła w porównaniu z dniem onegdajszym i wynosiła o godz. 2-ej po poł.: w Poznaniu + 23°, w Warszawie + 21°, w Białymstoku + 19°, w Pińsku + 21°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 25°, najniższa + 6°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i opadów w Polsce zachodniej, na wschodzie i południo-wschodzie przeważnie pogodnie, wiatry z zachodu.

Obozy letnie dla młodzieży. Min. Spraw Wojskowych przesyła nam następujący komunikat:

Ministerjum Spraw Wojskowych, przy współdziałaniu Min. W. R. i O. P., organizuje w czasie wakacji bieżących 6 obozów letnich dla młodzieży szkolnej.

Kierownictwo obozu będzie spoczywało w rękach komendanta z ramienia Min. Spr. Woj., przy współudziale wychowawcy pedagoga, wydelegowanego przez władze szkolne.

Uczestnicy obozu otrzymują wyżywienie na koszt rządowy. Koszty przejazdu koleją i utrzymanie w czasie przejazdu pokrywają uczestnicy sami.

Rozpoczęcie obozów 1 lipca. Czas trwania 7 tygodni. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 16 i kwalifikacja dyrektora szkoły i lekarza szkolnego.

Po złożeniu końcowego egzaminu absolwent otrzymuje świadectwo z ukończenia kursu i upoważnienie na pomocnika instruktora przysposobienia wojskowego.

(a) **Nowy sposób przyznawania subwencji.** Magistrat m. Pruszkowa, mając zamiar przyznać miejscowej straży ochotniczej subwencję, nie ograniczył się cyfrowemi danemi o działalności straży, a postanowił praktycznie zaznajomić się ze sprężystością jej i w tym celu zarządził w nocy alarm próbny. Straż w pełnym pogotowiu po kilku minutach już była na placu przed Magistratem, poczym Rada miejska wyznaczyła 500.000 mk. zapomogi. Dodać należy, że straż rekrutuje się przeważnie z ochotników-robotników miejscowych fabryk.

Konfiskaty. W dniu 1 czerwca b. r. obłożono areeztem nr. 2 z d. 4 b. m. czasopismo p. n. „Głos Inwalidy" i nr 3 z dn. 1 b. m. czasopismo w żargonie p. n. „Cukunft".

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 8 czerwca r. b. (czwartek) o godzinie 7-ej wiecz. w sali obrad Rady.

Wymiana poczty z Niemcami. Ministerjum poczt i telegrafów wystąpiło z wnioskiem przekazania mu wielkich gmachów rządowych w Wejherowie i Chojnicach dla urządzenia w tych miejscowościach, a zwłaszcza w Wejherowie centrali dla wymiany w obrocie pocztowym pomiędzy Polską a Niemcami, a również dla wymiany wszelkiej korespondencji pocztowej i paczek pomiędzy Niemcami a Gdańskiem, idącej tranzyto przez terytorjum Polski.

(m) Zamknięcie granicy. Małorolni rolnicy z nad granicy rumuńskiej wystąpili ze skargą do władz w Warszawie o zamknięcie kilku punktów przejściowych na pograniczu rumuńskim, przez co ludność pozbawiona jest możności uprawy swych pól, leżących poza kordonem granicznym w Rumunji. Zamknięcie punktów nastąpiło z polecenia baonów celnych.

Do byłych powstańców górnośląskich. Zarząd Główny Związku b. powstańców górnośląskich w Rzeczypospolitej Polskiej podaje do ogólnej wiadomości b. powstańcom, iż wszelkie sprawy, dotyczące odznak honorowych za czynny udział w powstaniu na G. Śl. załatwia na terenie Polski, z wyjątkiem Śląska Zarząd Główny Związku b. powstańców górnośląskich z siedzibą w Warszawie przy ul. Łuckiej 14 m. 20 od godz. 4—6. Ponieważ Kapituła odznaczeń w krótkim czasie będzie rozwiązana, przeto upraszamy wszystkich, którzy mają uzasadnione pretensje, zgłaszać się do Związku osobiście lub pisemnie. Podkreślamy, że wszelkie odznaki, jakie pojawiły się dotychczas, są nielegalne.

Warszawskie Tow. hodowców gołębi rasowych i pocztowych. Założone zostało Warszawskie Towarzystwo hodowców gołębi rasowych i pocztowych, mające na celu podniesienie hodowli gołębia rasowego, oraz zakładanie i popieranie hodowli gołębi pocztowych. Na zebraniu organizacyjnem w dniu 25 kwietnia r. b. zostali wybrani do zarządu pp.: M. Trybulski, L. Krause, S. Orlewicz, T. Stuermer, R. Wanke, prof. Rostafiński i K. Mojskowski; do komisji rewizyjnej pp.: ppłk. T. Jawor, K. Ignatowski, W. Albrecht i Belin-Czechowicz.

Godziny biurowe w lokalu Tow. przy ul. Wiejskiej 18, tel. 207-07 w godz. od 10 r. do 4 pp. Zapisy na członków przyjmuje się podczas dyżurów członków zarządu we wtorki i czwartki od g. 7 do 8 wiecz.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Ze Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. W czwartek dn. 8 czerwca o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu Stow. b. więźniów politycznych. Członków zarządu prosimy o przybycie.

Odczyt o selekcjonizmie społecznym. Dnia 7 b. m., t. j. w środę, staraniem Organizacji Akademickiej Młodzieży „Filarecja", odbędzie się w lokalu red. „Głosu", ul. Szpitalna nr. 1 odczyt tow. posła M. Niedziałkowskiego na temat „Selekcjonizm Społeczny (teorja prof. Pareto i in.). Początek o godz. 8-ej wieczorem. Wstęp dla akademików bezpłatny.

Z polskiego Tow. Chemicznego. We czwartek dnia 8 czerwca o godz. 6 pp. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej, odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którem prof. K. Smoleński wygłosi odczyt: 1) O bezpośredniem nitrowaniu benzyn aromatycznych. 2) O chlorowaniu gazów od pirogenacji ropy.

Ze Stow. Spoż. „Inwalida Polski". Rada Nadzorcza Stow. Spoż. „Inwalida Polski" zwołuje na dz. 11 czerwca r. b. Nadzwyczajne Walne Zebranie, w lokalu kino „Opieka", ul. Kredytowa nr. 14, godz. 9 rano. Sprawy b. ważne.

ZABAWY I WYCIECZKI.

Wycieczka statkiem do Modlina. Koło Miłośników Morza przy Lidze Żeglugi Polskiej urządza w niedzielę, dn. 11 czerwca r. b. dla członków i zaproszonych gości wycieczkę statkiem „Polska" do Modlina. Wyjazd z przystani Zjednoczonej Żeglugi (most Kierbedzia) o godz. 9 r. powrót o 5-ej po poł. Informacje i bilety wydaje Sekretarjat L. Z. P. (Marszałkowska nr. 63, m. 9, tel. 15-63) między 5—8 wiecz.

WYPADKI.

Gdzie się podziewają zrabowane przez bolszewików skarby kościelne. W dniu wczorajszym rano około godz. 11 po przybyciu pociągu z Równego na dworzec gdański, st. przodownik komisarjatu kolejowego K. zauważył dwuch pasażerów, którzy nieśli bardzo ciężkie bagaże wespół z wynajętym do pomocy tragarzem. Policjant zatrzymał tedy tajemniczych 2-ch pasażerów i spytał ich o zawartość. Pasażerowie zaczęli się jąkać i żadnych wyjaśnień nie dawali, wreszcie oświadczyli, że nie wiedzą, co znajduje się w bagażach, albowiem bagaże te otrzymali od nieznajomego w Równem, celem przewiezienia ich do Warszawy. Tajemniczy pasażerowie zostali tedy wezwani do ekspozytury śledczej tegoż komisarjatu, gdzie sprawdzono zawartość bagażów. W bagażach znajdowało się ogromne bogactwo. Potłuczone krzyże, kielichy, wota, wszystko to wysadzane brylantami i innemi drogiemi kamieniami, na niektórych częściach znajdowały się tylko znaki od skradzionych drogich kamieni i brylantów. Skarby te są pochodzenia zarówno cerkiewnego, jak i z kościołów katolickich i pochodzą z całą pewnością z rabunków, dokonywanych stale przez bolszewików z kościołów i cerkwi. Na zasadzie tych odkryć obaj pasażerowie zostali aresztowani. Są to: Mojżesz Jałowski, zamieszkały w Prużanach i Izaak Goliński z Kostopola. W czasie przesiadywania w areszcie przy komisarjacie jeden z wyżej wymienionych pasażerów napisał nieznacznie jakąś karteczkę w żargonie i karteczkę tę usiłował przez tragarza wysłać do Warszawy. Zauważono jednak manewr i karteczkę tę odebrano i dołączono do sprawy, poczem obu wysłano do urzędu śledczego m. Warszawy, gdzie sprawę tę otrzymał do przeprowadzenia dochodzenia podkomisarz Friedberg. W jego więc ręku znajduje się los sprawy. Skarb cały odebrany od pasażerów, znajdujący się w 2-ch koszach i dużej walizie, posiada wagi netto przeszło 5 pudów.

Zaznaczyć wypada, że nie tak dawno, na tym samym dworcu zatrzymano również 2-ch pasażerów, którzy posiadali przy sobie złota i srebra 7 pudów. Dnia 18 ub. m. zatrzymano również niejakiego Mojżesza Szpiro, który posiadał przy sobie 3 kosze złota i srebra, pochodzącego z jakichś niewyjaśnionych przedmiotów, również połamane oraz niejakiego Romejko, posiadającego w walizie 700 rubli w srebrze. Wszystko to odesłano również do urzędu śledczego do podkomisarza Friedberga. Zaznaczyć również wypada, że dotychczas nikt nie wypłacił procentów premjowych funkcjonarjuszom policyjnym za zatrzymanie owych skarbów, aczkolwiek przepisy wyraźnie premje wypłacać nakazują.

(m) **Strzały na Bielanach.** Wywiadowcy urzędu śledczego pow. warszawskiego ujrzeli w lesie bielańskim wprost przystani żeglugi parowej kilku mężczyzn cywilnych i wojskowych, przyczem jeden z wojskowych pokazywał rewolwer. Wywiadowcy zręcznie zatrzymali posiadacza broni, odbierając mu ją. W drodze na posterunek policyjny zatrzymany rzucił się do ucieczki w głąb lasu. Za uciekającym popędzili wywiadowcy, strzelając w górę, celem zaalarmowania policjantów. Pościg trwał przeszło wiorstę, przyczem dano około 10 strzałów z rewolwerów i karabinów. W wyniku uciekającego dopędzono i odprowadzono na posterunek policyjny. Jest to Stefan Sobczak, sierżant I pułku saperów z Marymontu. Nadto zatrzymano 2-ch kolegów jego: Wacława Siedleckiego, szereg. z centralnej szkoły zbrojmistrzów w Cytadeli i Władysława Stolarza, szeregowca II pułku kolejowego w Jabłonnie. Dochodzeniem zajęła się żandarmerja.

(m) **Z głodu.** Na ul. Żelaznej nr. 35 zaniemógł z głodu i osłabienia 28-letni Witold Rycerz, bez zajęcia. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(m) **Zatrucie alkoholem.** Na ul. Mostowej przed domem nr. 6 zachorował z objawami zatrucia alkoholem robotnik, 30-letni Aleksander Klewakin, któremu pomocy na miejscu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Ustalenie osobistości.** Ustalono, że zabity onegdaj nożem na terenie zabaw ludowych za parkiem praskim żołnierz jest to 21-letni Paweł Macierowski, ostatnio od 2-ch lat był on woźnicą wojskowym w więzieniu śledczem przy ul. Dzikiej nr. 19. Stwierdzono również, że sprawca zabójstwa Józef Skurczyński był pijany. Na miejsce wypadku przybyli w 5 minut po zabójstwie prokurator, p. Hübner i zastępca komendanta policji, p. Charlemagne.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Wczoraj o godz. 3 po poł. przy zbiegu ul. Twardej i Ciepłej pod elektrowóz linji nr. 22 idący w stronę ul. Towarowej dostała się przechodząca przez środek jezdni 4-letnia Janina Borucka, córka dozorcy domu (Twarda nr. 29). Wskutek pęknięcia czaszki i połamania nóg, dziecko poniosło śmierć na miejscu. Zwłoki z pod elektrowozu wydobyło pogotowie tramwajowe.

(m) **Okradzenie składów Kochanowicza.** Do ocalonych od wielkiego pożaru, składów przechowywania mebli Bolesława Kochanowicza przy ul. Targowej nr. 44, zakradli się z pomocą włamania niewykryci złodzieje, zabierając różne rzeczy. Wartość narazie nieustalona.

Napad bandycki. Na przechodzącą przez las guzowski pod Żyrardowem Genowefę Kowalską napadło 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i zrabowali jej koszyk z produktami spożywczemi, niesionemi na targ do Żyrardowa, 5000 marek gotówką oraz ściągnęli z niej obuwie i pończochy, poczem zbiegli.

Śmiertelne przejechanie. Odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus wskutek obcięcia obu nóg i ręki przez kolejkę wilanowską we wsi Powsin chłopiec Kiełbiewski, wczoraj zmarł.

Z sądów.

O napad bandycki.

Dnia 7 października 1920 r., wieczorem, dwóch zamaskowanych osobników wtargnęło do domu Jurczyńskich. Leon Jurczyński, który jednocześnie przybył do domu, zdołał dać rodzinie znak ostrzegawczy, wskutek czego matka jego wybiegła do drugiej izby i przez okno dostała się na podwórze, wszczynając alarm.

W międzyczasie bandyci pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy, na skutek jednak alarmu zbiegli, nie zdoławszy niczego zrabować.

Za nimi puścił się w pogoń Leon J., a gdy dobiegał do pobliskiej szosy, zastąpił mu drogę niejaki 34-letni Stanisław Kotowski, krzycząc nań, czemu po nocy robi awantury. J. zdawało się, że poznaje w Kotowskim uczestnika napadu, zebrany zaś tłum wieśniaków Kotowskiego obezwładnił i odstawił przy pomocy policji obywatelskiej do domu Jurczyńskich. Członkowie rodziny również oświadczyli, że ów aresztowany jest jednym z uczestników napadu.

Pozatem aresztowano szwagra Kotowskiego, którego znaleziono śpiącego w łóżku u siebie w domu, niejakiego Pawła Skalskiego, oraz żołnierza.

Sprawę owego żołnierza przekazano sądowi wojskowemu, a ponieważ odnośnie do pozostałych dwóch śledztwo przeciągnęło się, znalazła się sprawa w trybie zwyczajnym na wokandzie sądu okręgowego.

Zeznania świadków, których w liczbie 30 wezwano do rozprawy, nie wyjaśniły winy podsądnych, ponieważ jedni zeznawali, że poznają K., inni twierdzili, że podsądny K. był pijany, znów inni stwierdzili, że było 6 bandytów a nie 4.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Laskowskiego ogłosił wyrok, mocą którego obu podsądnych uniewinnił.

Za obelgi i pobicie sublokatorki.

Przed dwoma tygodniami w pismach ukazała się wzmianka o pobiciu sublokatorki, urzędniczki państwowej przez niejakiego Olszewskiego Stanisława, przy ul. Marszałkowskiej 58. W dniu wczorajszym epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie pokoju XIII okręgu (Krucza 10). Sędzia pokoju p. Skibiński skazał Stanisława Olszewskiego i żonę jego Walerję na 10 dni bezwzględnego aresztu za obelgi i teror, stosowany w stosunku do sublokatorki, oraz koszty sądowe.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Cyganerja".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".
Teatr Polski. Dziś premjera sztuki M. Fijałkowskiego p. t. „Drugi mąż".
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego. Dziś „Młody las".
Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „W małym domku".
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty".
Teatr Nowości. Dziś „Ostatni Walc".
Teatr Komedja. Dziś „Rozkosze Ojcostwa". W przygotowaniu komedja A. Cano p. t. „Wilkołak".

Wieczór tańca H. Hulanickiej, uczenicy Izadory Duncan, odbędzie się w Reducie w środę 14 b. m. o godz. 10-ej m. 20 wieczorem.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Ostrołęce po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia **Anczoła Grosmana** z art. 19 ust. 2.VII.20 r. znajduje oskarżenie uzasadnionem, a przeto i na zasadzie art. 119, 122, 123, 194, U. P. K. i 19, 32, 33 i 41 ust. 2.VII.20 r. oraz Przep. Tymcz.

postanawia:

Anczoła Grosmana z Ostrołęki winnego z art. 19 ust. 2.VII.20 r. skazać na zapłacenie dwudziestu pięciu tysięcy marek grzywny, z zamianą w razie niewypłacalności na dwa tygodnie aresztu, na 2500 marek opłaty sądowej i zwrot kosztów sądowych. Treść wyroku opublikować w dwu pismach i wywiesić na 10 dni na mieszkaniu oskarżonego.

Wyrok nie ostateczny.

(—) Sędzia Pokoju
(—) Sekretarz Sądu

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.